Nr. 194. — Rok 5 | Dziś 10 stron | Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980 Konto pocztowe. Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 3-łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy, dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne.** — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 23-go sierpnia 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Po pięciu latach.

Patrzącemu na pierwsze wielkie manewry Armji Polskiej — dziwne, głębokie uczucia rodziły się w sercu, rozszerzały piersi i daleko idące refleksje snuły się po głowie. Pięć lat temu na tych samych obszarach Wołynia ścierała się nasza kawalerja z masami konnych zastępów Budiennego, na tych samych brzegach Drwęcy. kłębiły się dymy, huczały ryki armat i łańcuchy piechoty, połyskując stalą lasu bagnetów, szły do ataku Rozwścieklone tłuszcze dyszącego żądzą rabunku i mordu motłochu moskiewskiego, niszcząc jak szarańcza nasze niwy ojczyste, gotowały się do pohulanki w murach Warszawy, Poznania, śniły, że wspólnie z bandami pruskimi po gruzach Polski przejdą za Ren, nasycą się rozbojem „zgniłego“ — według ich pojęć — „Zachodu“. Przed Europą stanęło widmo najpotworniejszego w dziejach przewrotu, opanowania jej przez mafję zbrodniczych wrogów cywilizacji, demokratyzmu, którzy do swej reakcyjnej roboty zaprzęgli rosyjskich barbarzyńców ogłupionych obłudnemi hasłami rzekomego postępu.

Jakże to było? — Dreszcz niemęskiego lęku, bezwładu, jakaś niegodna i bezmyślna gotowość kompromisu z „wielkim chamem“ i z „wielkim oszustem“, jakaś tołstojowska, z mętów chorej, rozdwojonej duszy rosyjskiej, jak zaraza po świecie pełzająca teorja „nie sprzeciwiania się złu“ dała się wyczuć na zachodzie. Natomiast owo „zło nie śpiące“ i tam i bliżej, w stronie zachodnio-południowej tuż za gran. kordonem, ba na ziemi polskiej, na ternie gdańskim, mobilizowało współzawodniczych w głupocie z niewolnikiem moskiewskim socjalistów, aby wbijali Polsce sztylet w plecy, powstrzymywali dowóz amunicji.

Lecz wówczas w Polsce — opuszczonej przez Europę za wyjątkiem jedynie wiernej nam Francji — zerwał się jak lew zraniony naród i szedł do boju, w którym Najwyższy sędzia losu ludów pozwolił mu odnieść zwycięstwo, jakie nietylko dźwięcznie, lecz przedewszystkiem słusznie nazwano Cudem nad Wisłą, bo tu nie liczba, nie jakość broni, ale zwycięstwo odniosła ta dziwna moc, której zmierzyć, zważyć, zbadać niepodobna, jako, że z wnętrza ofiarnych, miłowaniem wrzących serc, z głębi wierzących dusz, z niepojętej łaski Boga się rodzi.

Ale człowiek na Jego obraz i podobieństwo stworzony, na cudy takie przez prace, doskonalenie swe zasługiwać winien, aby się wiara i słowa modlitw bez uczynków martwe nie stały. Współczesne pokolenie nasze, któremu dane jest stać się uczestnikami wyzwolenia i odrodzenia Ojczyzny odpowiedzialne jest za zabezpieczenie Rzplitej, zabezpieczenie, na którem dopiero oprzeć się może jej pokojowa praca twórcza, rozkwit gospodarczy i kulturalny.

Pierwsze więc pytania, jakie zadaliśmy sobie, patrząc na ćwiczenia wojsk naszych w polu brzmiały: jaki postęp w ciągu pięciu lat dzielących nas od najazdu bolszewickiego zrobiła Armja polska, czy potrafi ona dać godny odpór ewentualnym napadom, czy za żywym murem piersi swego żołnierza czuje się Polska bezpieczna, czy na tem najistotniejszym bytu Rzeczypospolitej fundamencie z krwi i kości poległych za Ojczyznę bohaterów stanął mocny gmach pogotowia wojennego, o które wrogie fale zaborców rozbić się muszą.

Odpowiedź krzepiącą serca dały nam nasze własne oczy rozradowane dowodami zapału, hartu, sprawności żołnierza polskiego, który godnie idzie w ślady wielkich ojców swoich, potrafi z tradycyjnym impotem brawurowych uderzeń, łączyć spokój, rozwagę, szybkość i precyzje w manewrowaniu, idac wstecz czy naprzód zgodnie z wydanym rozkazem dowództwa, które niewidzialną dłoń całość frontu jedynie ogarnąć i to, co się dzieje, się dziać ma — przewidywać i planować może. Aparat, który mają w swym ręku dowódcy, jest jak stal giętki a twardy, aparat ten — szeregi żołnierzyków naszych jest narzędziem, jakiego zazdroszczą swym polskim kolegom przedstawiciele sztabów armji zagranicznych, nawet tych, które niepomiernie więcej czasu, lepsze warunki i więcej środków miały do dyspozycji. A kto wie, ile znowu obcych armji może z respektem patrzeć na nasze kierownictwo wojskowe. Jeżeli zważymy od jak niedawna ono powstało, jak niewiele miało możności czerpać wiedzę teoretyczną, jak dopiero od lat kilku datują jego doświadczenia — to z podziwem obserwujemy to, co nasi generałowie wykazali podczas obecnych manewrów, które dla przedstawicieli zagranicznych armji stały pochlebną dla Polski niespodzianką.

Słowa wybitnych znawców sztuki wojennych, opinja reprezentanta Wielkiej Brytanji świadczą, że Armja polski zdała świetny egzamin ze swej sprawności i siły. Nietylko przyjaciele nasi, ale nawet przedstawiciele tych krajów, w których dotąd trudno było znaleźć dla nas ślady życzliwości odzywali się o Armji z uznaniem, w którem nie zdawkowe, banalne komplimenty, lecz nieklamane dźwięczały akcenty podziwu.

Cóż dopiero Francuzi, wierni sprzymierzeńcy, zasłużeni nauczyciele nasi w sztuce wojennej, która glorją nieprzeliczonych zwycięstw opromienia galijskie sztandary. „Dumni jesteśmy z takiego jak Polak ucznia“ — mówili nam z radością, dodając dla zachęty: „pracujcie dalej wytrwale, a okażecie się lepsi od nauczyciela waszego“.

W świetle tych opinji, których ze względu na ich mnogość nie sposób w całości przytaczać, okazuje się, że te kilka lat pracy nie poszły na marne, że za puklerzem piersi żołnierskiej Polska z ufnością w przyszłość spoglądać może, że te kosztowne wiele nakładu środków i poświęcenia wymagające manewry były nieodzowne, abyśmy zorjentowali się co do siły własnej, której poznanie — jak powiedział Kościuszko jest połową zwycięstwa.

S. M.

Kurs złotego będzie utrzymany.

Wyniki narady finansowej w ministerstwie skarbu.

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł. „Głosu Pom.“) W dniu wczorajszym odbyła się w min. skarbu poufna konferencja w sprawie obecnej sytuacji finansowej państwa. Z premjerem Grabskim na czele wzięli w niej udział, dyr. dep. prezydjum min. skarbu St. Kauzika, wszyscy ministrowie, należący do komitetu ekonomicznego ministrów, prezesi wszystkich banków państwowych, cała rada Banku Polskiego w komplecie, przedstawiciele klubów parlamentarnych oraz sfer społeczno-gospodarczych. Narady dotyczyły kwestji zapobieżenia dalszemu zachwianiu się kursu złotego i środków, jakie w tym celu należy przedsięwziąć.

Jak się dowiaduje wasz korespondent uznano jednomyślnie dotychczasowe zarządzenia Rządu jako przejściowe. Dalej bez względu na pomyślniejsze kształtowanie się bilansu handlowego postanowiono znieść ulgi celne oraz podwyższyć taryfę celną i zaprowadzić reglementację przywozu. Wobec tegorocznych urodzajów następuje poprawa bilansu handl., wzrośnie dopływ walut zagr., co umożliwi Bankowi Polskiemu stworzenie dawnego zapasu dewiz i szersze zabezpieczenie obiegu złotego, którego kurs będzie utrzymany.

Rokowania, toczące się z szeregiem państw o ulokowanie węgla polskiego na rynkach zagranicznych, mają przebieg pomyślny, a w paru wypadkach doprowadziły już do pomyślnych wyników.

Zwycięstwo Polski w sprawie poczty w Gdańsku.

Przychylna dla nas decyzja komitetu rzeczoznawców Ligi Narodów.

Paryż, 21. 8. (Tel. wł. „Głosu Pomorskiego“.) W Genewie opublikowany został raport komitetu rzeczoznawców Ligi Narodów, wykreślający granice portu gdańskiego, w którym odbywać się może praca polskiej służby pocztowej. Zaczynając od brzegu Bałtyku w Brzeźnie, od zachodniego krańca portu wolnego granica ta biegnie wzdłuż szosy od Brzeźna do Wrzeszcza do dawnych koszar na tem od centrum miasta o 4 klm. oddalonem przedmieściu gdańskiem, skąd idzie do Gdańska główną linja komunikacyjną. W samym Gdańsku ogarnia granica portowa oprócz stoczni gdańskiej także gmach polskiej dyrekcji kolejowej, ulice Schichaua, plac Heweljusza (przy którym mieści się polski urząd pocztowy), port cesarski („Kaiserhafen“), gdańska dyrekcja celna, most kolejowy na Wiśle, martwa Wisłę i Motławę. Dalej granica portowa zwracając się od Gdańska znowu ku północy do wybrzeża, prowadzi przez Wisłoujście („Weichselmünde“) do Westerplatte, którą całkowicie ogarnia, kończąc sie na wybrzeżu.

Z tego widać, że wysunięta przez Polskę teza, aby polski urząd pocztowy rozciągał swą działalność na całą dzielnicę handlową, odniosła zupełne zwycięstwo, a natomiast punkt widzenia senatu gdańskiego, który chciał pocztę naszą wyprzeć z miasta na podrzędniejsze okolice, został kompletnie odrzucony. W granicach portu znalazły się wszystkie wielkie magazyny, urządzenia portowe, firmy spedycyjne, zakłady przemysłowe, cała dzielnica, w której ogniskuje się życie ekonomiczne wolnego miasta.

W raporcie kom. rzeczoznawców ustalona jest zasada, że wzdłuż granicy w obręb działalności poczty polskiej wchodzą składy, gmachy, firmy po jej obydwóch stronach. Wobec tego na głównym dworcu kolejowym który znalazł się na granicy polskiej, skrzynki pocztowe pozostaną i poczta nasza przyjmować będzie przesyłki.

Komisja przedłoży wniosek, aby linja portu nie była stała, lecz podlegała co 5 lat rewizji na wniosek jednego z kontrahentów, odpowiednio do rozbudowy portu i handlu w Gdańsku.

Odpowiedź francuska zostanie wręczona rządowi niemieckiemu w poniedziałek.

Paryż, 21. 8. (Pat.) Ambasador francuski w Berlinie otrzymał polecenie wręczenia w poniedziałek rządowi niemieckiemu odpowiedzi francuskiej w sprawie paktu bezpieczeństwa. Urzędowe ogłoszenie noty nastąpi w piątek.

Londyn, 21. 8. (Pat.) Według informacji „Daily Telegraph“ rząd niemiecki w związku z notą francuską podejmie rokowania. **Narazie ma być rozważana tylko kwestia granic zachodnich, wykluczone natomiast będzie rozważanie kwestji granic niemiecko-polskich i niemiecko-czechosłowackich, by nie utrudniać rokowań.**

Rokowania z Druzami.

Paryż, 21. 8. (Pat.) Otrzymane tutaj wiadomości urzędowe z Syrji stwierdzają, że rokowania z Druzami rozwijają się normalnie i że niektóre wypadki, o których wspominała prasa, podane były nieściśle lub przesadzone, wypadki zaś, które zdarzyły się rzeczywiście, są dziełem rozbójników i bandytów całkowicie obcych organizacjom politycznym.

Zamordowanie chińskiego ministra skarbu.

Warszawa, 21. 8. (AW.) W Kantonie zamordowano ministra skarbu. Rząd tamtejszy przypuszcza, że nastąpią jeszcze donioślejsze wypadki, których ostrze skierowane będzie przeciwko Anglji. Położenie w Chinach bardzo się zaostrzyło. Możliwa nawet jest interwencja Anglji.

Londyn, 21. 8. (Pat.) Prasa angielska wyraża się z wielkiem oburzeniem o ostatnich postępkach rządów miejscowych w poszczególnych chińskich prowincjach oraz o rozporzadzeniu, skierowanem przeciwko Anglji z pogwałceniem wszystkich istniejących traktatów.

Londyn, 20. 8. (Pat.) Według informacji z Tokio, wrażenie jakie wywołała nota chińska zapraszająca Japonję na konferencję taryfową w Pekinie, jest nader ujemne. Japońskie sfery miarodajne są zdania, iż w obecnej chwili udzielenie Chinom autonomji celnej nie jest wskazane.

Londyn, 21. 8. (Pat.) Według informacji z Tokio, rząd japoński wyśle ostrą notę do rządu miejscowego w Kantonie z żądaniem zawieszenia rozporządzenia, zabraniającego statkom japońskim wjazdu do portu kantońskiego.

Porządek dzienny wrześniowego posiedzenia Ligi Narodów.

Z Genewy donoszą, że ogłoszony został oficjalny porządek dzienny szóstej sesji plenarnego posiedzenia Ligi Narodów. Sesja ta rozpocznie się dnia 7 września br., o godz. 11 przed południem.

Porządek dzienny przewiduje: 1) wybór komisji weryfikacyjnej, 2) wybór prezesa, 3) zbadanie i przyjęcie porządku dziennego, 4) wyznaczenie komisji i wybór przewodniczących tych komisyj, 5) wybór siedmiu wiceprzewodniczących, 6) sprawozdanie prac, dokonanych przez Radę Ligi Narodów od czasu wiosennej sesji, sprawozdanie sekretarjatu i wreszcie sprawozdanie dotyczące wykonania decyzji ostatniego zgromadzenia.

Niezależnie od tego na porządku dziennym zgromadzenia znajdują się kwestje przekazane przez V. ogólne zgromadzenie Ligi Nar., w szczególności **sprawa zmiany art. 16 paktu**, sprawa, dotycząca propagowania między młodzieżą wszystkich krajów ideału pokoju świata, sprawa, dotycząca zapoznania młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej z celami Ligi Narodów, repartycja wydatków Ligi Narodów pomiędzy jej członkami według nowego klucza, proponowanego przez specjalną komisję.

Poza temi sprawami porządek dzienny zgromadzenia obejmuje kwestje, proponowane przez Radę Ligi Narodów: 1) **sprawy arbitrażu, bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń**, 2) raport o pracach w zakresie organizacji ekonomicznej i finansowej łącznie ze sprawą odbudowy finansowej Austrji i odbudowy finansowej Węgier, sprawę utworzenia specjalnego urzędu zapewniającego opiekę uchodźcom greckim itd., 3) raport o pracach, dotyczących organizacji komunikacji i tranzytu, 4) raport o pracach, dotyczących organizacji higjeny, 5)) raport o pracach komisji doradczej w sprawie ochrony dzieci i kobiet oraz wyznaczenie odpowiednich kredytów na przyszłe prace tej komisji, 6) kooperacje intelektualna, raport, dotyczący prac komisji dla współpracy intelektualnej. 7) sprawa budowy specjalnej sali obrad Ligi Narodów.

Pozatem na porządku dziennym są sprawy budżetu na rok 1926 łącznie z budżetem międzynarodowej organizacji pracy i stałego trybunału międzynarodowego sprawiedliwości. kontrola rachunków na rok 1924, wreszcie nominacja 6 członków niestałych Rady Ligi Narodów.

Skład polskiej delegacji na zgromadzenie Ligi Narodów.

Warszawa, 21. 8. (Pat.) Do składu delegacji na szóste zgromadzenie Ligi Narodów wejdą delegaci: Skrzyński, min. spraw zagr., Sokal min. pracy i opieki społ., Morawski, minister rezydent w Genewie. Delegaci zastępcy: Niedziałkowski, poseł na Sejm, Dębski, poseł na Sejm, Stroński, poseł na Sejm. Delegaci pomocnicy: Modzelewski, minister pełnomocny, Knoll, minister pełnomocny i Babiński, radca prawny M. S. Z. Doradcy techniczni: Arciszewski, pierwszy sekretarz ambasady w Paryżu, Tarnowski, zastępca kierownika wydziału M. S. Z. i Kołodziejski, dyrektor bibljoteki sejmowej. Sekretarz generalny — Gwiazdowski, pomocnik sekretarza generalnego, — Komornicki, kierownik referatu Ligi Narodów w M. S. Z. Sekretarze: Morsztyn, sekretarz delegacji w Genewie, Borkowski. wicekonsul w Bernie i Koźmiński, referent w M. S. Z.

Zupełny upadek wolnego miasta Gdańska.

Deklaracja prezydenta Sahma w Volkstagu. — Koło polskie zachowuje stanowisko wyczekujące.

Gdańsk, 21. 8. (Pat.) Na dzis. posiedzeniu „Volkstagu" prezydent sen. Sahm wygłosił w imieniu nowego senatu obszerną deklarację, przedstawiając program nowego rządu. Na wstępie podkreślił, że nowy senat obejmuje swe rządy w czasie bardzo ciężkim w czasie zupełnego upadku gospodarczego wolnego miasta, poczem oświadczył:

Pod względem zewnętrzno-politycznym wobec sąsiedniej Rzplitej Polskiej muszą być stworzone takie stosunki, któreby uwzględniły wzajemne potrzeby gospodarcze. Senat w nowym swym składzie staje wyraźnie i lojalnie na gruncie stosunków, stworzonych przez traktat wersalski i umów zawartych między Gdańskiem i Polską i wykona te traktaty. **Od rządu Rzplitej Polskiej oczekuje natomiast senat poszanowania „państwowej samodzielności" Gdańska i jego niemieckiego charakteru,** uznanego przez umowy i prawo międzynarodowe, jakoteż pełni wzajemności w wykonaniu obowiązujących umów.

Senat oczekuje, że Liga Narodów, jej instytucje i organy w postępowaniu swojem wobec Gdańska będą zachowywały się bezstronnie i sprawiedliwie. Senat uważać będzie za swój obowiązek obronę niemieckiego kulturalnego stanu posiadania i dla poparcia oświaty. sztuki i wiedzy utrzymywać będzie ścisłe kulturalne stosunki z narodem niemieckim.

Dalej oświadczył prezydent Sahm, że **senat występować będzie przeciwko wszelkiemu nacjonalistycznemu podżeganiu, z którejkolwiek by strony ono pochodziło.**

Dalej deklaracja oświadcza: Traktat wytworzył ści**słą łączność między życiem gospodarczem Gdańska i Polski, to też dajemy wyraz naszemu goracemu życzeniu, by rozpoczęta została możliwie jaknajrychlej stała polityka celna. Interesy Gdańska, pokrywając się w zupełności z interesami Polski, wymagają szybkiej i odpowiadającej nowoczesnym potrzebom komunikacyjnym rozbudowy nowego portu, jakoteż popierającej życie gospodarcze polityki kolejowo-taryfowej.**

Deklarację nowego senatu przyjęły stronnictwa koalicyjne oraz stojące poza niem niemiecko-gdańska partja ludowa i Koło Polskie, wyróżnia się ona bowiem od programu postępowania dotychczasowego nacjonalistycznego senatu spokojem i rzeczowem pokojowem podkreślaniem ścisłej wspólności i łączności interesów Polski i Gdańska. **Senat gdański poraz pierwszy stwierdza publicznie, że wyraźnie i lojalnie stoi na gruncie traktatu wersalskiego i umów, zawartych z Polską, poraz pierwszy deklaruje obowiązek przestrzegania praw, przysługujących ludności polskiej wolnego miasta i równocześnie zapowiada zwalczanie wszelkiej nacjonalistycznej propagandy, która tyle już nieprzyjemności przyniosła Gdańskowi. zatruwając w każdej dziedzinie stosunki polsko-gdańskie.**

Prezes Koła Polskiego w „Volkstagu" gdańskim p. dr. Moczyński zapytany przez przedstawiciela P. A. T. o stosunek Koła Polskiego do nowego senatu oświadczył że Koło Polskie przyjęło deklarację życzliwie, zachowa jednak wobec nowego senatu narazie stanowisko wyczekujące. Dalszy swój stosunek do senatu uzależnia Koło Polskie od postępowania jego wobec ludności polskiej wolnego miasta, krzywdzonej dotąd stale i na każdym kroku przez rządzących do niedawna w. miastem nacjonalistów niemieckich. Ludność polska — zakończył dr. Moczyński — oczekuje od senatu wypełnienia zobowiązań przyjętych wobec niej i zagwarantowanych traktatem wersalskim i umowami zawartemi z Polską.

Marszałek Piłsudzki o archiwum sztabu generalnego.

Wyjaśnienie szefa sztabu generalnego.

Warszawa, 21. 8. (Pat.) Szef sztabu generalnego komunikuje: Według sprawozdania w „Kurjerze Porannym" z dnia 10 bm. marszałek Piłsudski na zjeździe byłych legjonistów oświadczył, że przy okazji pracy nad książką „Rok 1920" przekonał się, że archiwum sztabu generalnego nie zawiera odnośnie operacji tego roku dokumenty nieprawdziwe, z czego wysunęły niektóre pisma ostre zarzuty przeciwko sztabowi generalnemu, insynuując mu świadome fałszowanie, względnie usunięcie aktów operacyjnych.

Jako zwierzchnik odpowiedzialny za prace sztabu generalnego, zastrzegam się przeciwko podobnym twierdzeniom, godzącym w honor żołnierski i sumienność naukową tych, którym powierzono stać na straży aktów historycznych. W czasie opracowywania przez p. marszałka „Roku 1920" szef biura historycznego prowadził osobiście poszukiwania w archiwum aktów w myśl żądań p. marszałka, robiąc odpisy i wyciągi. Nie podniesiono wówczas z żadnej strony wątpliwości ani co do wiarygodności, ani co do kompletności pewnych dokumentów.

Zwróciłem się do p. marszałka Piłsudskiego z prośbą, aby podał do wiadomości sztabu generalnego, jakie dokumenty kwestjonuje, lub jakich dokumentów brak zauważył. Z chwilą sprecyzowania zarzutów odpowiednie działy archiwum będą zbadane przez fachową komisję, złożoną z historyków wojskowych i zaproszonych cywilnych. a to celem stwierdzenia zarówno autentyczności, jak i konkretności materjału źródłowego i usunięcia krzywdzących podejrzeń, ciążących na sztabie generalnym.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Ambasador hiszpański zaprzecza. — Czy istnieje spisek przeciwko królowi.

Lizbona, 21, 8. Doszła tu wiadomość, że w w miejscowości Sanandra, dokonano zamachu na króla hiszpańskiego Alfonsa. Król jechał w samochodzie, do którego dano z zasadzki 7 strzałów.

Król otrzymał postrzał w lewe ramię, jednak lekki. Natomiast adjutant jego i szofer zostali zabici.

Bliższych szczegółów brak. Bawiący w Walencji jeden z ministrów hiszpańskich odmówił wszelkich informacji.

Ambasada hiszpańska w Paryżu zaprzecza kategorycznie wiadomościom o zamachu na króla Alfonsa.

Podróżni, przybyli z Madrytu opowiadają, że w ubiegłym tygodniu w Santander pewien policjant zauważył w tłumie osobnika, który na widok przechadzającego się króla Alfonsa, sięgnął nagle do kieszeni. Policjant schwycił go w chwili. gdy wyciągnął rękę uzbrojoną w nabity rewolwer. Narodowości tego osobnika nie zdołano ustalić. Policja hiszpańska jest zdania, że istnieje rzeczywiście spisek, uknuty przeciwko królowi, z rozgałęzieniami w wielu miastach prowincjonalnych z udziałem cudzoziemców.

List z Pirenejów.

(Korespondencja własna)

IV.

Jedno wspomnienie z średniowiecza.

Śliczna jest Francja południowa i przepyszne pomniki przeszłości. Bogata i kulturalna jeszcze przed Cezarem, bogata i spokojna jeszcze za czasów rzymskich, przechodziła przez szereg walk i najazdów z wędrówek ludów i potem niejednokrotnie walki francusko-hiszpańskie; przecież w ostatnich wiekach, nietknięta wojnami, zdołała zachować swe budowle, jak budowała je we wczesnem średniowieczu.

St. Bertrand do Comminges —to dawne Lugdunum Convenarum, założone jeszcze w pierwszym wieku przed Chrystusem, — w szóstym wieku zniszczone tak doszczętnie przez króla Burgundów Gontrana, że przez pięćset lat człowiek tam nie mieszkał. Dopiero na przełomie XI i XII wieku biskup św. Bertrand de l'Isle wzniósł katedrę Notre Dame i wskrzesił miasto ze zwalisk. Ta katedra przebudowana i uzupełniona przez jego następców jest „bijou" ze względu na swoje wnętrze, a „Mont St. Michael de Terres" ze względu na swe położenie.

Już zdala widać ją na odosobnionem stromem wzgórzu, na tle ciemnych zasianych lasami gór, które rozeszły się tu, tworząc płaską, żyzną kotlinę, bogatą w pola i winnice, w małe osady i w stare romańskie kościelne wieżyce. Droga pnie się po niem stromo, wzdłuż zgrzybiałych murów, wśród wiekowych domów, wśród starych olbrzymów drzewnych, przez sklepioną kamienną forteczną bramę. Na szczycie wysoko ponad piętrowe ciasno pnące się na zboczach domy, bieleją wysokie ściany i przybory katedry, krytej dziwnym płaskim dachem i jej prosta, niesztuczna wieża. Stary surowy romański portal ciosowy. Lecz za nim podnosi się gotycka nawa, budowana już w XIV wieku, wysoka, świetna.

Ale główną ozdobą katedry są przepyszne w twardem drzewie rżnięte stalle — już z renesansowych czasów. Jest ich prawie siedemdziesiąt, ugrupowanych do głównego ołtarza. Wszystkie bogato zdobione w rzeźby: na klecznikach, na oparciach, na siedzeniach, na słupach strojnych, na gzymsach, na pnących się wieżyczkach. Apostołowie, Święci, zakonnicy — a obok djabły i szatany i pogańskie bogi. Tak — renesansowym zwyczajem — pogańskie bogi, pojęte zresztą jako ornament — ciekawa charakterystyka czasu i wieku. W jednych miejscach Ewangieliści. w drugiem kuszenie Chrystusa Pana przez djabła, wstrętne szpetne zwierzę; gdzieindziej święty Bertrand i święty Wawrzyniec; a jeszcze gdzieindziej Neptun, Jowisz i Sybilla; — i bójka dwóch awanturników. A wszędzie bogate ozdoby. renesansowe, kapitele, gzymsy, ornamenty. Po przeciwnej stronie przejście o bogatym plafonie na kształt wiszących sklepień, w tem samem, twardem drzewie rżniętych. A wszędzie ozdoby inne, odmienne, strojne. — Cały nieomal wiek trwała stalli tych robota. Zaś z tylu w rogu nawy, na tle surowych ścian kamiennych, potężne również przebogate strojne organy renesansowe z szeregiem ogromnych piszczałek.

Przez gotycką ciemną boczną bramę prowadzi przejście w dziedziniec klasztorny. krużganek na szeregach kolumienek oparty. Każda inna, gotyckie, niektóre jeszcze wcześniejsze, niektórym wschodnie pamiątki krucjaty przyniosły. Jedna, główna z postaci czterech apostołów złożona. Dziedzińczyk strojny w grzędy kwiatów czerwonych.

Poprzez boczne okna przecudny widok w dół i w dal. Ponad czerwone i szare dachy starych domów, do zboczów wzgórza przyczepionych, ponad bujne korony drzew, biegnie okok w rozciągłą kotlinę, w dal, między winnice, między pola, którym przygląda się słońce popołudniowe, we wzgórza siną mgłą przysłonione.

A pomiędzy kościółkami doliny, w girlandzie cyprysów. widnieje stary kościółek St. Just.

St. Bertrand, to jedna ze sław Francji. — St. Just nią nie jest. Ale — przyznam się — że milszy i szanowniejszy jest ten skromny staruszek, niż ta wielka, wspaniała katedra. Bo jakichż on czasów nie pamięta! Poprzez ciemne kolumny cyprysów, poprzez gęstwę drzew i krzewów bieleje prosta, romańska, surowa budowla z niezdobnego ornamentami kamienia. Ciemna. ledwie parę małych. górą półokrągłych okienek. Nierówne kolumny przy filarach; brał na nie naiwny stary architekt co mógł i co miał: ze zwalisk owego Lugdunum Convenorum brał potrzaskane przez Burgundów kolumny. brał pogruchotane stare rzymskie fryzy i połamane kapitele. Prosty, kamienny ołtarz, jeszcze z relikwiami od strony ściany, jak we wczesnych wiekach je umieszczano, gdy kapłan twarzą do ludu zebranego stawał: — tylko górą późniejsze ozdoby dodano. Skromna absyda. Prosta. czworokątna, płaskim dachówkowym dachem kryta wieżyca. Portale z naiwnemi rzeźbami. Sentymentem wieków opromieniony idzie czar średniowiecza, czar dawnych, dawnych, cudnych w legendzie czasów.

St. Bryła.

POLSKI JACHT ŻAGLOW „WITEŹ" WYRUSZYŁ DO SZWECJI.

Gdynia, 20. 8. (Pat.) Dziś o godz. 16 żaglowy jacht „Witeź" polskiego Jachtklubu wyruszył z Gdyni do Karlsam w Szwecji. Kapitanem komandorem jachtu jest gen. Zaruski, zastępcą kapitana p. Aleksandrowicz, załoga składa sie z Bialynisza. Laudańskiego i Starka.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego",)

Bunt więźniów komunistów na Pawiaku.

Warszawa, 22. 8. (Tel. wł.) Wczoraj wybuchł w więzieniu śledczem przy ulicach: Dzielnej i Pawiej, na t. zw. Pawiaku bunt uwięzionych tam komunistów, którzy w ten sposób zaprotestowali przeciwko straceniu trzech zbrodniarzy bolszewickich. Bunt rozpoczął się o godz. 5 popoł. i trwał do 12 w nocy. Więźniowie wszczęli niebywałą wrzawę, rozbijali krzesłami drzwi, demolując wogóle wszelkie meble. Domagali się oni przybycia prokuratora i wypuszczenia ich na wolność. Straż więzienna nie mogła sobie dać rady, wobec czego wezwano do pomocy policję, która otoczyła więzienie od zewnątrz. Po tej izolacji więzienia od ulicy rozpoczęli strażnicy przywracać zakłócony porządek, aresztując 15 prowodyrów buntu, którzy zostali osadzeni w piwnicach. Do komunistów przyłączyli się zwykli przestępcy kryminalni. Na miejsce wypadków przybył komisarz Rządu; w celu zapobieżenia ewent. zamachom z zewnątrz krążyły po ulicy wzdłuż więzienia dwa samochody ciężarowe. Sytuacja opanowana została około północy.

Bezrobocie metalowców — groźba powszech. strajku.

Warszawa, 22. 8. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym toczyła się przewlekła od 11 rano do godz. 9 wieczorem trwająca konferencja w min. Pracy w sprawie zlikwidowania strajku metalowców.

Redaktor Teller w imieniu związku robotników przemysłu metalowego przedstawił propozycje związku zaznaczając, że propozycje, wysunięte przez przewodniczącego na poprzedniej konferencji nie zadowoliły robotników i że podwyżka powinna być dla wszystkich kategorji jednakową i wyższą niż 10 proc. Przedstawiciele bloku co do zarobków potrzymuja swoje pierwotne żądania. Przedstawiciele przemysłowców zaznaczyli, że wyrażając zgodę na propozycję przedstawiciela rządu co do podwyżki od 5 do 10 procent, udzielili miksimum możliwych ustępstw.

Narady nie dały pożądanego wyniku. Rokowania zostały przerwane. Przewodniczący obrad główny inspektor pracy zamykając posiedzenie, zwrócił się do stron z apelem, że należy możliwie najprędzej doprowadzić do porozumienia. W razie dalszych propozycji której bądź strony będzie dziś zwołana snatępna konferencja.

Wczoraj odbył się wiec robotników przemysłu metalowego, na którym uchwalono rezolucję, iż w razie nie dojścia do porozumienia z przemysłowcami ma być na przyszły **wtorek** proklamowany **strajk powszechny**.

Zwołanie sejmowej komisji skarbowej.

Warszawa, 22. 8. (Tel. wł.) W związku z obecną sytuacją finansową w Państwie, zarządzeniami, mającemi na celu podtrzymanie kursu złotego, ograniczenia importu itd. zostaje z początkiem przyszłego tygodnia zwołana sejmowa komisja budżetowa.

Poseł Patek ustępuję.

Warszawa, 22. 8. (AW.) Jak nam donoszą z Min. Spraw Zagr., poseł przy rządzie japońskim p. Patek opuszcza zajmowane stanowisko i usuwa się zupełnie ze służby dyplomatycznej.

Na jego miejsce ma przyjść poseł przy Kwirynale p. A. Zaleski.

Jak stracono bolszewickich terorystów.

Skazani odmówili pociechę religijną. — Ostatnie pożegnanie z rodziną. Antypaństwowe okrzyki. — Egzekucja.

W czwartek, w przeddzień stracenia Hibner położył się spać około północy i spał do godziny 3 rano, Kniewski spędził noc pisząc listy i dopytując się wielokrotnie inspekcyjnego porucznika, czy nie przyszło ułaskawienie. Ten widząc jego szalony wprost lęk w oczach, pocieszał skazańca, że może przyjść w ostatniej chwili. Rutkowski przepędził noc też bezsennie chodząc po celi.

Żaden ze skazańców nie chciał przyjąć pociech religijnych, każdy oświadczył, że w Boga nie wierzy!

Hibner napisał długi, czterostronnicowy list, oddał go komendantowi aresztu, chor. Prośniewskiemu z prośbą, by przez prokuratora list przesłano siostrze.

Kniewski i Rutkowski napisali zaledwie po kilka słów z dyspozycjami dla rodziny.

O godz. 2-ej w nocy do Cytadeli przybyła policja piesza i rowerowa pod dowództwem nadkomisarza Fuksa. W godzinę później nadjechał prokurator Skoczyński, przedstawiciele policji politycznej i lekarz garnizonu kpt. Sommer.

Na dziedziniec aresztu przymaszerował pluton egzekucyjny 30 p. p. oraz kompania asystencyjna. Po wyjściu prokuratora do celi, wprowadzono rodziny Rutkowskiego i Kniewskiego. Do Hibnera nikt nie przybył. Stary ojciec Rutkowskiego, wychodząc z celi miał łzy w oczach i mówił do zebranych: — Namawiałem go do spowiedzi, prosiłem, błagałem, ale on taki zatwardziały! Od małego dziecka, to było takie niedobre. — O godz. 4.15 do furty więzienia podjechała wojskowa karetka sanitarna. Skazańców wyprowadzono z cel.

Wszyscy trzej stąpali śmiało i pewnie. Teraz dopiero uwidoczniło się w całej pełni, że chorobliwość i kulenie na nogi, jakie widzieliśmy w sądzie — były komedją, obliczoną na wzbudzenie litości w sędziach i uniknięcia sądu doraźnego.

Na rozkaz władz pochód ruszył z miejsca. Ks. kapelan cały czas jechał w karetce ze skazanymi, nakłaniając ich do pojednania się z Bogiem. Oni jednak do księdza odnosili się arogancko. Przez całą drogę wznosili antypaństwowe okrzyki, śpiewali „Czerwony Sztandar" „Międzynarodówkę".

Bramą Bielańską wyjechano na drogę, wiodącą przez wały do miejsca straceń.

Najbardziej złamanym okazał się Kniewski. na bladej twarzy Rutkowskiego malowała się nienawiść i zaciętość. Hibner pierwszy dojrzał miejsce kaźni i słupki, zwrócił na nie uwagę idącemu przed nim Kniewskiemu:

— Patrzaj, Władek, to tutaj!

Poczem zbladł i stracił dotychczasową pewność siebie. Z ust zniknął ironiczny uśmiech.

Po ustawieniu pod słupkami wszyscy trzej skazańcy zdjęli czapki i powiesili je na słupkach.

Rutkowski rzucił się na szyję Kniewskiemu i począł go całować. Następnie obaj pożegnali się z Hibnerem. Na placu egzekucyjnym pod murem w fosie ustawiono skazańców przed słupkami.

Była godzina 4.35. Wojsko ustawiło się w trzy boki prostokąta i prokurator odczytał skazańcom wyrok.

Po usunięciu się księdza i wystąpieniu oddziału egzekucyjnego skazańcy poczęli wydawać prowokacyjne okrzyki, świadczące o oddaniu się ich Moskwie i jej hasłom. Z dobrodziejstwa przewiązania oczu żaden z nich nie chciał korzystać. Okrzyki ich zagłuszone zostały komendą oficera i salwą.

Po pierwszej salwie wszyscy trzej padli pod słupkami. Lekarz jednak stwierdził śmierć tylko Hibnera, dwaj inni dawali jeszcze znaki życia. Po trzeciej salwie stwierdzono śmierć Kniewskiego, po czwartej zaś śmierć Rutkowskiego.

Następnie ciała złożono do sprowadzonych po egzekucji trumien, które natychmiast spuszczono do przygotowanych grobów pod murem fortecznym.

Wściekłość Prusaków.

(Korespondencja własna.)

Bytowo w Niemczech, 21 sierpnia.

Z okazji założenia Polskiego Towarzystwa Szkolnego na obwód rejencji Köslin (Koszalin) wszystkie niemieckie gazety wściekają się i biją na alarm przed grożącą „polonizacją kresów wschodnich". W ślad za „Kösliner Ztg." podaje „Rummelsburger Ztg." z dnia 19 bm. (nr. 194) korespondencję z Bytowa, w której m. in. czytamy: „Zupełnie słusznie i z naciskiem wskazano (w jednym z poprzednich numerów) na będące w toku usiłowania polonizacji powiatów granicznych i na polską uroczystość, którą urządził właściciel majętności v. Rekowski przed niedawnym czasem w Gr. Plathenheim. W z[illegible]u z tem zwracam uwagę na urzędowe obwieszczen[illegible] „Bütower Anzeiger" z dnia 13 sierpnia, według [illegible]go wymieniony wraz z innymi Polakami założył [illegible]skie towarzystwo szkolne na obwód rejencji Köslin".

Nieco dalej czytamy:

„I to się dzieje w roku 1925, w czasie wydalań Niemców z Polski". — „I to zgoła wrogie nam towarzystwo zapisane zostało pod polską nazwą w niemiecki rejestr towarzystw. Skoro według obecnych prawnych przepisów dozwolonem jest zapisywanie firmy w obcym języku, natenczas musi nastąpić zmiana tych przepisów i ustawowe wprowadzenie niemieckiego języka jako wyłączny język sądowy".

„Polacy, jak wiadomo, nie doręczają nawet listów, które noszą niemieckie nazwiska miejscowości, które w dzisiejszej Polsce leżą, tem mniej byłoby tam możliwem jakiekolwiek towarzystwo lub firmę z niemiecką nazwą dać zapisać. Zresztą śledzi niemiecka ludność na pograniczu z rosnącym niepokojem stale przybierające większe rozmiary usiłowania Polaków w kierunku polonizacji pogranicza i spodziewa się od wszystkich czynników rządowych, że teraz nareszcie przeprowadzone zostaną energiczne środki zaradcze".

Tyle gazeta w Koszalewie. Nędzni Niemiaszki. Biorąc miarę wedle swej pruskiej duszy, pojąć nie mogą, że omal w każdem miasteczku i miejscowości w Polsce na kresach zachodnich i dalej Niemcom zezwala się na zakładanie towarzystw szkólnych, które stoją w ścisłym kontakcie z „Schulabteilung" przy „Seimbureau" — dawn. „Deutschtumsbundem".

A mało to u nas niemieckich towarzystw o niemieckiem nazwisku? Mało uroczystości niemieckich? Należałoby istotnie zastanowić się nad tem, czy nie polecałoby się wobec niesłychanego prześladowania mniejszości polskiej po stronie niemieckiej przeprowadzić rewizji dotychczas stosowanej wobec naszych Niemców zbyt wielkiej tolerancji. (c)

KS. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.

Prawo Polski do Prus Wschodnich.

Już rok cały piszą i mówią Niemcy coraz głośniej o tem, że potrzebują koniecznie „korytarza gdańskiego". aby mieć lądowe połączenie z Prusami Wschodniemi. Połączenie morzem bardzo bliskie i dogodne już nie wystarcza Prusakom, gdyż nie odcina Polski od morza. Dlatego, że coś jest potrzebne Prusakom, to nie jest jeszcze argumentem, aby im to odstępowali sąsiedzi. Na tej samej podstawie ma prawo Polska żądać, aby Prusacy oddali jej cały Śląsk i cały bieg Odry, gdyż potrzebuje koniecznie także połączenia z Bałtykiem przez Odrę...

Zaglądnijmy teraz do historji, a dowiemy się z niej, że Prusy Wschodnie p r a w n i e należą się Polsce, i że Traktat Wersalski skrzywdził nas niesłychanie, zostawiając Prusy wschodnie z Królewcem w rękach Niemców ,a Gdańsk tworząc wolnem miastem. Istnieje zasada, że własność zdobyta kradzieżą, gwałtem i zbrodnią nie może być nigdy prawną własnością chociażby ją rozbójnik posiadał przemocą przez kilka wieków. Prusy wschodnie były polską własnością, a Prusacy wydarłszy je Polsce w rozbójniczy sposób, nie nabyły prawnego tytułu do ich posiadania. Niechże więc Niemcy oddadzą Prusy wschodnie Polsce, a wtedy nie będą potrzebowały korytarza gdańskiego do połączenia lądowego z niemi

W r. 1454 przybyła do Krakowa deputacja miast i szlachty państwa krzyżackiego złożona z 12 posłów pod przewodnictwem Jana Baizena Bażyńskiego, który oddając reprezentowane przez poselstwo kraje, temi przemówił słowy do Kazimierza Jagiellończyka:

— Przychodzimy do ciebie królu, jako do dobrodzieja i kolatora Zakonu, a prawego pana i dziedzica Pomorza i ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej, abyś nas wcielił z powrotem do państwa Twego, od którego byliśmy przed 200 laty oderwani przemocą. Sprowadzeni przez księcia Konrada Mazowieckiego krzyżacy, zobowiązali się, zdobywszy Prusy oddać jego następcom takowe. Nie uczynili tego, a w r. 1309 zagrabili Łokietkowi Gdańsk i Pomorze. Rozzuchwalony zakon pokojem toruńskim 1416 r., poddanych zamienił w niewolników, odebrał samorząd, odebrał nam dawne prawa i krzywdził wszystkich niesłychanie. Dobrowolnie oddajemy się pod rządy Twoje, jako pana ziem naszych.

Dnia 6 marca 1454 r. wydał król Kazimierz wiekopomny **Akt wcielenia** ziem pruskich do Polski, oderwanych przez krzyżaków gwałtem, podstępem i rozbojem. Akt ten wyjaśniał światu prawa królewskie, oraz jednozgodne, wolne i nieprzymuszone żądanie uciskanych ludów w państwie prusko-krzyżackiem. Prusy zostały podzielone na 4 województwa: Chełmińskie, Gdańskie, Elblągskie i Królewieckie. Miejsce komturów zajęli starostowie. Wszystkim zaręczono wolność, przywileje i dawne swobody.

Na czele wojsk wkroczył król 23 maja 1454 do Prus i odebrał w Toruniu przysięgę miast i szlachty. Członkowie Tow. Jaszczurczego z Bażyńskim na czele odbierali zamki krzyżakom i oddawali królowi. Zaledwo kilka twierdz pozostało w rękach krzyżaków, w których postanowili się bronić, widząc, że Litwini i kardynał Oleśnicki ze swoją partją nie popierają króla.

Przez lat trzynaście trwały krwawe walki. Pomimo mnóstwa trudności król trwał przy słusznej sprawie Polski, która bez dostępu do morza skazaną była na osaczenie przez Niemców. Polskie wojska zwyciężyły na całej linji i odebrały stolicę Malborg, z którego wielki mistrz uciekł na łodzi rybackiej do Królewca. Był to **drugi Grunwald** dla krzyżactwa.

Król był panem całych Prus. Papież wysłał swego delegata Rudolfa biskupa lewantyńskiego z prośbą o miłosierdzie dla zakonu. Kazimierz Jagiellończyk proponował, aby papież osadził krzyżaków na wyspie Tenedos, na morzu Egejskiem, albo na Podolu, gdzieby walczyli z Turkami. Krzyżacy spraszali się, że już walczyć nie chcą, wrócą do swojej reguły i zajmować się będą szpitalami. Na prośby duchowieństwa polskiego król zrobił miłosierdzie niepotrzebnie i dnia 19 październik 1466 zawarł w Toruniu pokój.

Ważnem znamieniem tego pokoju było, że król zawierał go z papierzem Kalikstem III jako zwierzchnikiem zakonu, a legat Rudolf, był przedstawicielem papieża. Dawniej występowali krzyżacy jako samodzielne państwo zakonne, czyli absurd religijny, wyzyskiwany przez cesarzy dla celów germanizacyjnych. Teraz Krzyżacy postawieni zostali na właściwej podstawie jako zakonnicy, którym nie wolno toczyć wojen z chrześcijanami i którzy podlegają papieżowi. Na dokumencie pokojowym nie ma dlatego podpisu w. mistrza, który jako zakonnik musi słuchać papieża.

Król oświadcza w tym dokumencie, że **całe Prusy wciela do Polski, przyłącza, wiąże i jednoczy** je ze swo-

Sytuacja wojskowa w Maroko.

Artykuł poniższy otrzymujemy od jednego z wybitnych znawców terenu obecnej wojny marokańskiej.

Teren, na którym rozgrywają się obecne walki między armją samozwańczego emira Riffu, Abd-el-Krima, a wojskami francuskiemi, stanowi wąski pas pogranicza pomiedzy hiszpańską i francuską strefą wpływów w tym kraju, na północ od linji kolejowej Oran—Taza—Fez—Rabat. Linja ta, biegnąc niemal równolegle do granicy obu stref wpływów, stanowi jednocześnie jedyną arterję komunikacyjną pomiędzy teatrem wojny a morzem Śródziemnem lub oceanem Atlantyckim. Dla armji francuskiej całkowite jej utrzymanie jest jednym z głównych zadań, Abd-el-Krim dąży więc z uporem do jej przerwania.

Na północ od tej linji kolejowej w okolicy, gdzie położony jest Fez, płynie równolegle do granicy stref i do toru kolejowego rzeka Uerga. Oba jej brzegi pokryte są niedostępnemi skałami, przez które posuwanie jest niezmiernie trudne, lecz które jednocześnie stwarzają doskonałe warunki obronne. Jest to naturalna zapora między terytorjum Riffu i wspomnianą powyżej linją kolejową. Gdy po klęsce wojsk hiszpańskich między Szeszuanem i Tetuanem na jesieni r. z. stało się widoczne, iż Abd-el-Krim, wzmocniwszy się przez zimę na siłach, niewątpliwie uderzy na Francję, marszałek Lyautey, rezydent generalny Francji przy sułtanie marokańskim w Rabacie, posunął wojska francuskie na terytorjum na północ od Uergi i polecił umocnienie linji tej szeregiem blokhauzów. Tego rodzaju system ochronny niewątpliwie powstrzymałby napór plemion berberyjskich, gdyby chodziło o zwykłą rewoltę. W stosunku do Abd-el-Krima jednak okazał się niewystarczający.

Wpłynęły na to dwie przyczyny: po pierwsze — wyekwipowanie, uzbrojenie i wyćwiczenie armji riffeńskiej na modłę zupełnie europejską, po drugie — agitacja, jaką Abd-el-Krim poprowadził wśród plemion, zamieszkujących północne dorzecze Uergi, bądź wzywaniem do wojny świętej przeciwko białym, bądź zmuszaniem karami plemiona oporne do łączenia się z nim przeciwko Francuzom. Już przy pierwszej inwazji riffeńczyków na terytorjum protektoratu francuskiego w rejonie plemienia Beni-Zerual agitacja ta doprowadziła do okrążenia szeregu blokhauzów francuskich i do odcięcia ich od głównych sił w Fezie i Tazie. Przy prowadzeniu odsieczy dla tych fortów wojska francuskie natknęły się na opór riffeńczyków, znacznie przewyższający oczekiwanie, gdyż wyrażający się w silnym ogniu karabinów maszynowych, a nawet częstokroć artyleryjskim. Okazało się odrazu, iż przy tej przewadze liczebnej Abd-el-Krim'a, a jednocześnie przy takiem wyćwiczeniu jego wojsk, nie można było się spodziewać po stronie francuskiej większych sukcesów. Marszałek Lyautey zwrócił się odrazu po posiłki, motywując pośpiech przedewszystkiem tem, że w razie dalszych powodzeń Abg-el-Krima plemiona pograniczne, wierne dotychczas Francji, mogą zdecydowanie przejść na stronę powstańców. Już i tak wzrastała coraz bardziej liczba owych „dissidents" — odszczepieńców, jak ich nazywano we francuskich komunikatach. A każda tego rodzaju zdrada przysparzała Abd-el-Krimowi nowych terytorjów, położonych częstokroć poza francuską linją obronną, a wskutek tego zmuszała okrążone wojska francuskie do cofania się.

Z przyczyn natury wewnętrznej, o których nie sposób wspominać w niniejszym ściśle wojskowym artykule, posiłki francuskie nie nadchodziły tak szybko, jak pragnął tego marszałek Lyautey. Tymczasem stało się już jasnem, do czego dąży Abd-el-Krim. Początkowym jego planem było przerwanie się przez linje francuskie na północ od Fezu i zdobycie miasta frontowym atakiem od północy.

Gdy atak ten nie udał się wskutek przeciwdziałania grupy ruchomej gen. Colonpat'a, wódz riffenów rozpoczął w początkach czerwca próby przełamania pozycji francuskich na massywie Taunat'u, potem zaś przeniósł akcję na wschodni odcinek frontu. Celem jego stała się Taza, przez zdobycie której przerywał również linję kolejową i miał szanse zdobycia Fezu od wschodu łatwiejszą drogą, gdyż, atakując wzdłuż linji Taza—Fez. Zbuntowawszy przeciwko francuzom plemiona Branów i Tsulów pod Kiffane, zdołali riffeńczycy podejść pod samą Tazę, gdzie jednakowoż decydującego zwycięstwa nie odnieśli.

Obecnie, gdy na konferencji madryckiej stanął układ francusko - hiszpański w sprawie Marokka, a marszałek Petain rozszerzył go w rozmowach wojskowych z gen. Primo de Rivera, sytuacja ogólna przedstawiała się następująco:

1. Sytuacja frontu francuskiego jest zupełnie pewna. Posiłki po objęciu przez gen. Naulin'a dowództwa armji walczącej napływają regularnie. Bliskość frontu od linji kolejowej w okolicy Tazy skłania jednak do przerzucenia do Marokka wojsk i materjału wojennego jedną tylko drogą — na Rabat i Fez. Wskutek tego armja wzrasta powoli.

2. Porozumienie z Hiszpanja dajo Francji pod względem operacyjnym przedewszystkiem prawo przekroczenia w razie skutecznej ofensywy na Abd-el-Krima granicy strefy hiszpańskiej i prześladowania riffenów na terenie Riffu, czego przedtem w myśl umowy w Algeciras z 1912 roku uczynić nie mogła.

3. O ile nastąpi koncentryczny atak francusko-hiszpański, to:

a) dokonany zostanie on przed dniem 15-tym października t. j. przed porą deszczową, która w Marokku trwa do wiosny.

b) pójdzie przypuszczalnie ze strony hiszpańskiej od strefy Melilli, od francuskiej zaś na odcinku Taza — Ain-Aicha i będzie dążył do okrążenia całego lewego skrzydła wojsk Abd-el-Krima, walczących przeciwko Francji.



Marokański plac działań wojennych.

Paradoksy naszej stolicy.

(Korespondencja własna z Warszawy).

Ktokolwiek wrócił po dłuższej nieobecności do Warszawy tego uderzają pewne już fragmenty wielkiego miasta.

Tysiąc kilkaset dorożek samochodowych przekształciło w krótkim czasie ospałą fizjognomję naszej stolicy która wydawała się nam dotychczas sędziwą i powolną martoną w porównaniu ze swojemi nerwowemi siostrzycami europejskiemi i amerykańskiemi.

Pozatem ożywiły się znacznie Aleje Ujazdowskie, gdzie powstał cały szereg nowoczesnych lokali i gdzie scentralizował się ruch wielkomiejski. Olbrzymie zastępy młodych i pięknych kobiet, ubranych doskonale, przeciętnie albo ubogo, ale zawsze z odcieniem swoistej kokieterji. Gwar rozmów, uśmiechy przelotne i spojrzenia, rzucane jakby nedbale. Rozmowy stare jak świat i wiecznie nowe.

Otwarcie trzeciego mostu również pomnożyło naszą wielkomiejskość. W pogodne letnie popołudnia i wieczory przesuwają się tamtędy całe falangi ludzi. Na wstędze Wisły widnieją białe płaty żagli, przesuwają się zwinne i smukłe łodzie, kierowane silnemi dłońmi wioślarzy opalonych i nawpół nagich. Od brzegu odbijają statki, na których rozbrzmiewa muzyka, a hałaśliwe motorówki przecinają fale, zostawiając po sobie spienioną smugę wody. Prawdziwą przyjemnością stało się odwiedzanie w ranek niedzielny nowej olbrzymiej plaży, gdzie się widzi najpiękniejsze syreny i najprzystojniejszych chłopców. Zabawy, gry na wolnem powietrzu, lekką kokieterja, którą można zaraz ochłodzić w falach rzeki, dolce far niente na wiślanym piaseczku; trzaskanie niezmordowanych aparatów fotograficznych, dancing w strojach kąpielowych, wyborne humory i zabawne pomysły młodości — to wszystko stwarza widowisko nadzwyczaj barwne.

Jeśli dodamy do tego ruch w dzielnicach handlowych, hale targowe, most Kierbedzia, zawsze przeładowany ludźmi, końmi i motarmi, oraz tę dzielnicę pomiędzy placem Teatralnym, Krakowskiem Przedmieściem, Alejami Ujazdowskiemi i Marszałkowską, gdzie żyje „śmietanka" Warszawy, będziemy mieli cały obraz naszej wielkomiejskości.

Pozataem bowiem, jakież dziwne, niespotykane nigdzie na świecie kontrasty. Ulice zupełnie puste, na których spotyka się tylko od czasu do czasu rzadkich przechodniów. Przdmieści zamarłe o drogach wyboistych i dziurawych parkanach. Olbrzymie przestrzenie, leżące wciąż jeszcze odłogiem. Przeszedłszy trzeci most, ma się po obu stronach drogi prowadzącej do parku skaryszewskiego prawdziwą wieś z chatami o strzechach słomianych, bydełkiem pasącem się na łąkach i grządkami ogrodowizny, niedbale uprawianej. Niedaleko stąd można polować na ptactwo błotne, zające i kuropatwy. Mamy przed sobą niewyzyskane połacie, a tuż obok bije tętno Warszawy, która cierpi na nędzę mieszkanoiwą i dusi się w niedostatecznych zabudowaniach.

To są paradoksy naszej stolicy, która w pewnych dzielnicach zaczyna być wielkiem miastem a tuż obok jest tylko miasteczkiem. **St. Dz.**

TYSIĄCLECIE KRÓLESTWA CHORWACKIEGO.

W Zagrzebiu obchodzono uroczystości tysiąclecia królestwa chorwackiego. Na uroczystość tę przybyło z całego kraju około 150 tysięcy osób. W uroczystości wzięli udział król, królowa, oraz członkowie rządu.

jem państwem. Invisceramus — Connectimus — jungimus et unimus, a więc tak Prusy wschodnie jak i zachodnie. Teraz następuje bliższe wyjaśnienie. Prusy Królewskie z Gdańskiem, Warmją, Elblągiem- Chełmnem i Toruniem zostają pod bezpośrednim zarządem Korony, a z Prus Książęcych z Królewcem tworzy się **lenno polskie,** które z miłosierdzia król powierza w. mistrzowi, i ten obowiązany jest składać królowi przysięgę wierności i nie będzie miał żadnych stosunków z cesarzem. Sprawa wojny i pokoju należy do Polski. W. mistrz uznaje nad sobą jako zwierzchnika tylko papieża i króla polskiego, a nie będzie zależnym w niczem od cesarza; otrzymuje mistrz miejsce w senacie jako poddany lennik Polski. Król ma prawo dziedzictwa i spadku (Heimfall), więc mógł być wybrany w. mistrzem. Połowa krzyżaków powinna odtąd składać się z poddanych króla. Niestety Polacy nie mieli nigdy sympatji dla przewrotnego zakonu krzyżackiego, nie wykorzystali przywilei zastrzeżonych w pokoju toruńskim drugim, a zamiast iść systematycznie naprzód, cofali się w tył, zapominając o swych prawach.

W. mistrz Albrecht brandenburski z linji Auspach, z krzyżakami przyjął luteranizm. Otrzymawszy od Zygmunta I. Prusy książęce jako lenno Polski, z obowiązkiem dostarczania wojska na każde zawołanie, dnia 10 kwietnia 1525 r. złożył na rynku w Krakowie hołd i **przysięgę wierności** w imieniu swoim i następców królowi polskiemu i jego następcom jako swemu władcy i **panu.** Król polski nosił dlatego zawsze tytuł **księcia pruskiego** (dux Prussiae), a lennicy tytuł **książąt w Prusiech** (dux in Prussia).

Papieże przekonali się teraz, że popierając na szkodę Polski krzyżactwo, byli zawsze przez nich oszukiwani. Religja i zakon były dla nich płaszczykiem do posiadania państwa i władzy z krzywdą Polski.

Gdy wymarła młodsza linja brandenburska następców Albrechta, otrzymał Prusy książęce jako lenno od Zygmunta III dyplomem inwestycyjnym Jan Zygmunt ze starszej linji brandenburskiej i złożył przysięgę wierności w Warszawie przed kościołem Bernardynów 18 listopada 1611 r. także w imieniu swych następców.

Oto prawne podstawy Polski do Prus Wschodnich, czyli książęcych, jako swojej własności wieczystej.

Jeżeli potem w r. 1657 Fryderyk Wilhem brandenburski zdradził Jana Kazimierza, a zamiast dostarczyć mu wojska na wojnę ze Szwecją, poszedł do Karola Gustawa i ten go zwolnił od przysięgi lennej i zależności od Polski, — to nie miał do tego władzy ani prawa. Było to wiarołomstwo, zdrada, bunt i kradzież.

Później, gdy Fryderyk I. za zgodą cesarza w Wiedniu w r. 1701 ukoronował się królem Prus bez pozwolenia Polski, to popełnił także wiarołomstwo i bezprawnie zagrabił i oderwał od Korony Prusy Wschodnie.

Wnuk poprzedniego, Fryderyk II Wielki, gwałtem podstępem i przemocą opanował Pomorze i Prusy Królewskie przy I. rozbiorze Polski 1772 r.

Bezprawia i rozboje dokonane na Polsce wtenczas gdy walcząc z innymi wrogami była osłabiona, przez Fryderyka Wilhelma, Fryderyka I i Fryderyka II, nigdy nie mogły stać się prawną własnością książąt brandenburskich. **Przedawnienia nigdy niema dla rzeczy pochodzących z kradzieży i rozboju.**

Na tej podstawie Traktat Wersalski złączył w jedno i oddał Polsce ziemie zagrabione nieprawnie przez trzech zaborców. Skrzywdził nas jednak urządzeniem plebiscytu w Cieszyńskim, na Górnym Śląsku i Mazurach, pozostawiając nadto Prusy Wschodnie w rękach Niemców, a z Gdańska tworząc wolne miasto. —

Żądajmy wszędzie i stanowczo zwrotu naszej własności wieczystej, Gdańska i Prus Wschodnich, a wtenczas niepotrzebnym będzie prusakom **korytarz pomorski,** a Europa **odzyska spokój!**

W r. 1397 założono Towarzystwo Jaszczurcze w celu odebrania Pomorza Krzyżakom. W 400-letnią rocznicę Hołdu Pruskiego **wskrześmy Tow. Jaszczurcze** w celu odzyskania Gdańska i Prus Wschodnich.

*

Pokój w Oliwie, zatwierdził Traktat **Welawski,** który uwalniał Fryd. Wilh. od przysięgi wieczności, ale właścicielem Prus Wschodnich pozostawała Polska, — 2) Elektor zobowiązał się zdobyć Elbląg i Malborg — a tego nie uczynił. 3) pod tym warunkiem obiecał naprawić popełnioną zdradę, co jest rzeczą niemoralną i nieważna.

II.

Fryderyk III, widząc, że pokój w Oliwie nieważny, prosi Cesarza o pozwolenie na koronację, który wychodzi ze zasady, że cała Europa mu podlega. —

2) Nazywa sie królem w Prusiech, 3) prosi o potwierdzenie Augusta II i **przekupił kilku senatorów.**

Nigdy Sejm ani Senat nie potwierdzili oderwania Prus Wschodnich.

(Akad. Um. Kraków.)

Budowa portu i składów amunicyjnych na Westerplatte.

Gdańsk, 21. 8. (A. W.) Roboty około budowy portu i składów amunicyjnych na Westerplatte, szybko postępują naprzód. Pogłębiacz pracuje już w środku portu i prawdopodobnie ukończy pogłębianie całego terenu portowego w przeciągu dwóch miesięcy. Z dwóch stron wejścia do portu umocowano już brzegi w mur betonowy. W robotach również są zatrudnione pompy elektryczne. Potrzebny materjał wozi się w wagonach kolejowych na nowym torze przy Wiśle - ujściu. Cały teren obejmuje 33 tys. metrów kwadratowych. Basen będzie głęboki w środku na 10 mtr., a na brzegach od 6 do 8,50 mtr. Roboty ziemne nad wodą zostały już prawie ukończone. Wkrótce zacznie się budowa składów. Hala, w którym znajdują się biura firm prowadzących budowę przeznaczona została do rozebrania, a na jej miejscu staną inne budynki.

Szwedzka para królewska w Helsingforsie.

Helsingfors, 21. 8. (Pat.) Dziś przybyła tu z uroczystą wizytą w otoczeniu dworu szwedzka para królewska z następcą tronu księciem Wilhelmem, witana entuzjastycznie przez wielotysięczne tłumy publiczności. Po przybyciu i powitaniu przez prezydenta dostojni goście przeszli przy dźwiękach orkiestry przed frontem kompanji, poczem udali się do pałacu prezydenta, gdzie odbyło się śniadanie.

Niezwykły orkan w Niemczech.

Berlin, 21. 8. (Pat.) Donoszą tu z Magdeburga, że wczoraj rozszalała nad tem miastem i jego okolicą niezwykła burza. Orkan połączony z wielką nawałnicą pozrywał dachy na wielu domach, wyrywając z korzeniami drzewa i czyniąc wielkie spustoszenia w zbiorach. Woda zalała wiele piwnic w domach, podmywając fundamenty. Straty wielkie.

Szlakiem wypadku i zbrodni.

Tajemnicza kradzież 70 tysięcy złotych.

70 tysięcy złotych zamieniły się w stare gazety.

Warszawa, 21. 8. Do urzędu śledczego wczoraj w południe zgłosił się inkasent Powszechnego Banku Kredytowego (Marszałkowska 149) Ignacy Grencewicz, lat 27 (Dzielna 69) i zameldował, że otrzymawszy 138 tysięcy złotych celem wpłacenia do Banku Polskiego, gdzie udał się wraz z drugim inkasentem Jakóbem Kolanem, z którym podzielił pieniądze, przyczem wziął ze sobą do teczki 70 500 złotych (100 sztuk po 500 zł., 400 po 50 i 50 szt. po 10 zł.). Resztę miał Kolan. W Banku podeszli do t. zw. grupy ósmej.

Po formalnościach, związanych z wypłatą, udali się do „sortowni" i stanęli w ogonku. Płócienną teczkę z pieniędzmi Grencewicz położył obok siebie i oparł się na teczce ręką, posuwając się naprzód.

Po pewnym czasie ktoś mu zwrócił uwagę, aby się posuwał dalej naprzód. Gdy doszedł do okienka i otworzył teczkę, zamiast pieniędzy zauważył tylko stare gazety. Sądzi, że ktoś mu przemienił teczkę podczas oglądania się. Było wtedy 6 ludzi, których by poznał.

Dochodzenia w toku. Policja ma przypuszczenie, że mogła tu zajść inna kombinacja.

Olbrzymi pożar w Łucku.

100 osób bez dachu nad głową. — Spłonęły 24 zabudowania i zbiór tegoroczny.

Warszawa, 21. 8. W dniu 19 bm., w dzień prawosławnego święta, cała ludność dzielnicy Krasne miasta Łucka była w cerkwi na nabożeństwie. Dzieci w jednym z domów, pozostawione bez opieki starszych, bawiąc się zapałkami na klepisku w stodole, spowodowały pożar zasieków. W jednej chwili ogień ogarnął stodołę i natychmiast przerzucił się na sąsiedni dom mieszkalny. Niespełna w trzy kwadranse po wybuchu ognia, w płomieniach znalazł się cały kwartał przedmieścia. Poczęły się palić tak domy mieszkalne, jak stodoły, obory, i inne zabudowania gospodarskie.

Wicher dmący od samego rana, rozrzucił płomienisko na przestrzeni kilku tysięcy metrów kwadratowych. Zarazem poczęło się palić bydło, zamknięte w oborach i chlewach.

Pierwsza z ratunkiem pospieszyła policja łucka. Zagrożoną część miasta otoczyły kordony policji, ratując dobytek pogorzelców i wyprowadzając bydło z obór.

Spłonęły 24 zabudowania, w tem 11 domów mieszkalnych. W oborach zaś około 10 sztuk bydła i kilkanaście wieprzy. Spłonął także cały dobytek i cały plon tegoroczny zboża w stodołach, narzędzia gospodarskie, kilka sklepików z towarem. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Około setki osób zostało bez dachu, kilkanaście rodzin straciło literalnie wszystko. Nieznaczna tylko część domów była ubezpieczona. Straty ogólne przekraczają 300 000 złotych.

„Danegeld."

(Korespondencja własna).

Londyn, w sierpniu.

Przed wiekami Anglja była stale objektem pustoszących kraj napadów Duńczyków. Dziś się w to wierzyć nie chce, ale tak było. I oto wreszcie w 991 roku król Anglosasów — Etelred II doszedł do wniosku, że lepiej wykupić się od napastników, zebrał od swoich poddanych pewną sumę i zaofiarował ją, jako odstępne Duńczykom. Ci okup przyjęli i cofnęli się, ale ponowili żądanie okupu w 994, 1007 i 1012 roku. Kiedy naród protestował, król Etelred II tłomaczył: Prawda, że to są duże pieniądze, ale jednak wygodniej jest zapłacić, niż dać się niszczyć, palić i zabijać. Co robić? Nie każdy może być Alfredem Wielkim, który rozbił Duńczyków w 857 r. Trzeba płacić i czekać. Przyjdzie może nowy bohater narodowy.

Okup, który Etelred II płacił wojakom duńskim, zwał się — Danegeld — „pieniądze duńskie". I oto ten termin znajdujemy dziś na łamach pism angielskich przy omawianiu porozumienia w sprawie węglowej. Subsydjum skarbowe dla przedsiębiorców kopalń nazywa prasa „Danegeld".

Taksamo, jak przy Etelredzie II cały ciężar okupu, który jednak jest lżejszy niż wojna, t. j. strajk i lokaut w przemyśle węglowym, spada na płatników podatków. Ale prasa obawia się, że ten „Danegeld" zepsuje przemysłowców, zachęci ich do łatwego zarobku.

Król Etelred II podobno za swoją taktykę względem Duńczyków zasłużył sobie u części historyków na przydomek „Niedołęgi".

Prasa londyńska, zwalczająca rząd p. Baldwina zarówno z prawicy jak z lew. gotowa jest ten przydomek zastosować do obecnego premjera. Ale są liczne inne głosy, które nazywają taktykę rządu p. Baldwina, wzorowaną na przykładzie króla Etelreda, mądrą i rozsądną. „Times" pisze: „Subsydjum dla węglarzy będzie kosztowało drogo kanclerza skarbu. Ale weźmy największą sumę 20 milj. f. szt. Jest to bardzo wiele, ale to tylko drobiazg w porównaniu ze stratami, które poniósłby przemysł angielski w razie strajku".

Jak widzimy argumentacja króla Etelreda przetrwała setki lat.

„Danegeld" jednak i tym razem nie rozstrzyga kwestji raz na zawsze, lecz odracza ją. A dotąd nikt nie podał konkretnego projektu przyszłego rozstrzygnięcia sporu.

Kryzys węglowy wynika, jak to przedstawiliśmy w poprzednich listach z dwóch przyczyn: 1) produkcja węgla zdrożała, 2) popyt na węgiel angielski na kontynencie zmalał. Wskutek tego 500 szybów zamknięto, a reszta pracuje tylko w połowie.

Powtarzam te zasadnicze momenty dla uprzytomnienia istoty zagadnienia.

Labourzyści mówią: Racjonalizujcie kopalnie. Rząd na ten środek zdecydować się nie może. Nie mówiąc o tem, że jest to procedura obliczona na dłuższy przeciąg czasu, ale pozatem, środek ten nie usuwa drugiej z wskazanych wyżej przyczyn t. j. nacjonalizacja nie może zwiększyć popytu na węgiel angielski. Właściwie nacjonalizacja byłaby tylko dalszem rozwinięciem obecnego prowizorycznego „Danegeldu".

Przemysł powinien sam się okupić — mówią „freetraderzy", trzeba zwiększyć wydajność produkcji węgla. Trzeba wprowadzić nowe maszyny. trzeba wywozić węgiel obrobiony w postaci farb, dziegciu, sacharyny itd. Trzeba zużyć na opał i energję elektryczną pył węglowy i lignit.

Ten program otrzymał nazwę racjonalizacji przemysłu węglowego. Program może piękny, ale dla jego urzeczywistnienia potrzebne są dwa warunki: 1) wysoki rozwój wiedzy technicznej, 2) szerokie przyciągnięcie kapitałów. Tymczasem pierwszy z tych warunków jest trudny do osiągnięcia, gdyż, chociaż może się to wydać dziwnem, ale Anglja pod względem rozwoju chemji jest mocno zacofana. W Anglji jest paru znakomitych chemików, ale niema kontyngentu większego wykształconych techników. Co się tyczy kapitału, to obecnie ma on strach przed przemysłem węglowym, kiedy słyszy rozlegające się w Tradeunionach wołanie: „kopalnie są nasze".

Tak oto, ani nacjonalizacja, ani racjonalizacja nie rozstrzygają kryzysu. Pozostaje więc tylko „Danegeld" za który kupiono prowizoryczny pokój.

N.

Przegląd polityczny.

SYTUACJA W CHINACH.

W Szanghaju sytuacja wpocie poprawiła się. Większość robotników portowych wraca do pracy. Chińskie ministerstwo komunikacji udzieliło tutejszemu kierownictwu upoważnienia, do zaofiarowania strajkującym urzędnikom portowym, do podwyższenia płac, strajkujący urzędnicy odrzucili jednak te propozycje.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi, że rząd angielski nie przedsięweźmie żadnych zbyt pośpiesznych kroków w Chinach z racji bojkotu okrętów angielskich i japońskich w portach chińskich.

PROJEKT ORGANIZACJI ARMJI NIEREGULARNEJ W JUGOSŁAWJI.

„Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu za „Białogroder Ztg.", że jugosłowiański minister wojny przedłożył królowi projekt organizacji armji nieregularnej. Do armji tej mają być wcieleni wszyscy ci, którzy nie znajdą miejsca w armji regularnej.

STOSUNKI GOSPODARCZE AUSTRJI.

Rzeczoznawcy Ligi Narodów Lyaton i Rist, którym powierzono zbadanie stosunków gospodarczych Austrji, ukończyli swe prace i przedłożyli Lidze Narodów wyniki swoich dochodzeń w memorjale, obejmującym przeszło 100 stron druku.

Z bliska i z daleka.

— **Po drapaczach nieba — kretowiska.** Drożyzna terenów i zarazem brak wolnej przestrzeni, pchają architektów nowojorskich do eksperymentów budowlanych. Drapacze nieba, kilkudziesięciopiętrowe budynki już nie wystarczają; najnowsza próba wyzyskania miejsca polega na budowaniu w głąb — pod ziemię.

W Nowym Jorku wybudowano obecnie olbrzymi gmach- przeznaczony na biura i magazyny, który wyrasta na 27 pięter ponad ziemię i zagłębia się „na wysokość" 7 pięter w ziemi.

Amerykański informator nie omieszkał dodać, iż budowa podziemno — podniebnego olbrzyma kosztowała 19 milj. dolarów.

— **Więzienia w Anglji.** Na IX kongresie międzynarodowe mwięziennictwie w Londynie, sir J. Hicks, minister spraw wewnętrznych, wskazał w swej mowie na stopniowe zmniejszanie się liczby więźniów w Anglji, co przypisuje postępowi oświaty i polepszeniu się bytu i warunków materjalnych mas roboczych.

W ciągu 50 lat liczba więźniów w więzieniach prowincjonalnych spadła z 20 000 do 8 000; liczba więźniów odsiadujących kary powyżej lat trzech spadła z 10 000 do 1 600.

W r. 1875 w Anglji liczono 113 więzień prowincjonalnych i 13 centralnych; w r. 1925 liczby te zmalały imponująco: 31 i 4.

Otóż wymowa liczb i komentarz osobistości tak miarodajnej jak minister spraw wewnętrznych. Oświata i wyższy poziom bytu stanowią najlepszą obronę społeczeństwa. (w)

Lekarze i znachorzy.

Posiadamy w Polsce 6000 lekarzy - ile zaś znachorów i znachorek oficjalne statystyki milczą o tem dyskretnie. Przypuszczać jednak wolno, że tych ostatnich jest więcej niż, niż lekarzy. Rozrost znachorstwa wszędzie na świecie rozwija się dziś z żywiołową siłą i stanowić poczyna poważną konkurencję dla przedstawicieli oficjalnej medycyny. Co gorsza sądy poczynają różnych „cudotwórców" uwalniać od wszelkich kar, które nielitościwi prokuratorzy chcą im wymierzać za nielegalne uprawianie medycyny. Ostatnio sławny znachor francuski Jacomet został uniewinniony przez trybunał paryski

W Niemczech liczą znachorów pono 10.000, ich klientela wzrasta również, a ilość dokonanych przez nich uzdrowień jest zastraszająca: taki sobie „Wunderdoktor in Imst" prosty robotnik „wyleczył" w ciągu ostatnich paru lat 6000 osób, zaś tylko w stu wypadkach miał doznać niepowodzenia. Inny znachor znany we Francji pod nazwą „le guerisseur d'Avignonet" udziela miesięcznie około tysiąca konsultacji.

W Polsce posiadamy też kilka sław w tym rodzaju. Do najciekawszych należy niejaka Galewska, włościanka w Sucharzewie pod Pleszewem w Wielkopolsce. Co rana między czwartą a ósmą dostaje napadu „szału", po którym wpada w rodzaj transu. Wtedy przychodzą do niej chorzy, biorą ją za rękę i ta im wskazuje środki lecznicze. Galewska „leczy" też na niewidzianego. Kto przyjść nie może, posyła pończochę i to wystarcza. Leczy też i zwierzęta: trochę przyniesionego włosienia lub ekskrementów wystarcza jej dla postawienia diagnozy. W dodatku prorokuje i udziela rad w zawiłych sprawach. Wzięcie ma ogromne nawet wśród inteligencji. Galewska „kuruje" wszystkie choroby nawet obłąkania i nie cofa się przed leczeniem raka, lupusa, koksalgji....

Ciekawa jest historja tej kobiety. Mając lat osiem wykurowała już byłą żonę inżyniera W., chorą na lupus, z której ciało odpadało kawałami. Trzymana jako warjatka w chlewie; wykryta tam została przez policję niemiecką i oddaną do domu obłąkanych w Berlinie. Tam poddano ją badaniom i skonstatowano, iż obłąkaną nie jest. W rzeczy samej Galewska, dziś 70-letnia baba, jest poza swemi atakami zaradną gospodynią grubą i tęgą o wybitnie utylitarnych skłonnościach. Jest też matką siedmiorga zdrowych dzieci, z któremi się ciągle kłóci, tak nawet zajadle, że waśnie rodzinne stale znajdują swój epilog w sądzie.

Galewska jest jedną z najpopularniejszych w Wielkopolsce znachorek a miarą jej wzięcia niech służy fakt, że posiada aż trzech własnych aptekarzy, którzy nic innego nie robią, jeno na podstawie jej ustnych (bo baba jest niepiśmienna) wskazówek preparują przepisane przez nią chorym przeróżne maście i leki z rozmaitych ziół, traw, korzeni, liści, ba! nawet owadów.

Rozmaitości.

× **Gabinet złożony z miljonerów.** Pochwalić się tą osobliwością może, rzecz prosta, tylko Ameryka.

W skład obecnego rządu Stanów Zjednoczonych wchodzi pół tuzina miljonerów. Minister skarbu (nomen omen) p. A. Mellon, posiada fortunę obliczoną na 200 milj. dolarów, ministra handlu, p. H. Hoovera, szacują na 10 milj. dol., ministra spraw zagranicznych p. Kelloga, na 5 milj dolarów.

Po tych „asach" fortuny następują ministrowie wojny, pracy i gospodarki, pp. Weeks, Davis i Works również miljonerzy, byli bankierzy.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Kurs złotego.

V ŚWIETLE PRASY NIEMIECKIEJ I POLSKIEJ.

Prasa niemiecka, która przez wrogą nam propagan-ę przyczynia się do rozdmuchiwania polskiego kryzysu valutowego, a zwłaszcza wyzyskuje ten przejściowy efekt naszego życia pieniężnego w stosunku do krajów nglosaskich, abyśmy czasem nic dostali od nich większych kredytów, zasypuje społeczeństwo własne i obce rtykułami o złotym polskim.

Naganka prasy teutońskiej dziwnie się zbiegła z okresem usiłowań polskiego rządu, dążącego do uzyskania większych kredytów inwestycyjnych, które są tak konieczne dla naszego zgłodniałego i duszącego się wprost brakiem kapitałów stałych i obrotowych polskiego przemysłu.

Pomijam tu setki artykułówniemieckich, traktujących polskiego złotego jako atut polityczny przeciwko nam.

Nie mogę jednakże przejść do porządku dziennego wobec prac, rozprawiających się z polskim złotym na drodze skrzętnych i drobiazgowych dociekań, badających z punktu widzenia ekonomicznego, przyczyny i skutki obecnego, częściowego i przejściowego, załamania się naszego pieniądza.

Praktyka wykazuje, że niestety obca finansjera dzięki fatalnie prowadzonej przez nas propagandy naszych stosunków gospodarczych wobec zagranicy, czerpie dane o naszem położeniu finansowem z fachowej i ekonomicznej prasy niemieckiej, która jako prasa niemiecka nie może się pozbyć często daleko idącej jednostronności. I tak np. **„Frankfurter Zeitung"**, zastanawiając się nad tem, co przyczyniło się do spadku waluty polskiej, ilustruje swoje wywody wielką ilością cyfr i zestawień złotego i dochodzi do przekonania, że polski złoty, który nadspodziewanie długo utrzymywał się przy parytecie, w końcu musiał spaść znacznie od równi stałej. Przyczyną tego zjawiska jest przedewszystkiem wybitnie ujemnie kształtujący się bilans handlowy.

„Frankurter Zeitung", częściowo słusznie wskazuje na takie anomalja, jak n. p. na niższe kształtowanie się cen amerykańskiej mąki od krajowej, polskiej, nawet na rynku warszawskim, co w kraju wybitnie rolniczym musiało spowodować załamanie się naszego bilansu handlowego. **Ten ostatni zaś ciągnie w przepaść kurs złotego.**

Niemiecka gazeta, siląca się na rzeczowość, zapomina dodać, że okres powyższy był przejściowym, oraz, że obecnie dzięki lepszemu urodzajowi w tym roku bilans handlowy Polski musi uledz znacznej poprawie, co łącznie z ostatnim wysiłkiem społeczeństwa i rządu na polu wprowadzenia jaknajdalej posuniętej oszczędności, daje znacznie lepsze widoki na przyszłość, aniżeli prorokuje nam to „Frankfurter Zeitung", **która wieirzy w Polsce powrót do chaosu inflacyjnego.**

Pod tym względem więc pismo to nie tylko, że niema racji, ale nawet można je posądzać **o złośliwą jednostronność.**

W jednem miejscu ma jednakże wspomniana gazeta rację, a mianowicie w ustępie, **w którym krytykuje ostatnie zarządzenia Banku Polskiego.**

Najnowsze podwyższenie stopy dyskontowej z 10 na 12 procent, nie może odnieść poważniejszych sukcesów, bowiem w praktyce dzięki kolosalnej ciasnocie obiegu pieniężnego w Polsce, pobiera się tam znacznie wieksze procenta, związane z tą podwyżka ograniczenia kredytów, względnie nawet zupełne cofnięcie kredytów — wywołuje wprost odwrotny skutek.

Zapotrzebowanie na obce dewizy i walutę wzrasta z niesłychaną szybkością.

Polscy kupcy i przemysłowcy, którzy dzięki nadwyżce przywozu do Polski nad wywozem, niedobór płacą efektywnie w walucie względnie wekslach zagranicznych, **muszą w jakikolwiek sposób nawet na drodze największych ofiar ją zdobyć**, dzięki czemu rzucanie większych ilości złotego na rynek staje się dla wielu zakładów przemysłowych koniecznością.

W tem ostatniem rozumowaniu „Frankfurter Zeitung" jest wiele słuszności, tem bardziej, jeżeli się weźmie pod uwagę moment psychologiczny.

Dla wielu laików w Polsce obecne wahania sie złotego są znamieniem powrotu do dawnych katastrofalnych czasów.

Psychoza z okresu marki polskiej nie została jeszcze w zupełności złamana, a wobec czego z tym owczym strachem przed przyszłością złotego trzeba się liczyć.

W poprzednich artykułach niejednokrotnie podkreślałem i jeszcze raz kładę nacisk na to, że nie można tu jednak mięszać dwóch rzeczy: **stałego i katastrofalnego spadku marki polskiej, wywołanego bezmyślnem zwiększaniem środków obiegowych, od obecnego, przejściowego wahania się kursu, który w jednym dniu może się o kilka punktów zniżyć od parytetu, za to w drugim przyjść do równowagi.**

Nie ogłupiające zwiększanie środków obiegowych, lecz prześciowe ujemne kształtowanie się polskiego bilansu handlowego, jest przyczyną obecnej tendencji zniżkowej naszego pieniądza.

Jerzy Kruszewski.

Zadanie wystawy spirytusowej.

13 września 1925 r. odbędzie się w Poznaniu Wystawa Spirytusowa, która ma służyć jako propaganda dla zużycia spirytusu na cele techniczne i przemysłowe. Równocześnie nastąpi poświęcenie fabryki chemicznej na Główniе pod Poznaniem, wybudowanej przez S-kę Akc. „Akwawit", a mającej na celu przedewszystkiem przetwarzanie spirytusu i jego odpadków drogą chemiczną.

Nie może i nie powinna zależeć egzystencja gorzelni, a tem mniej budżetu państwowego od ilości przepitej w kraju wódki. Tak było w Rosji, w Niemczech zaś inaczej pojmowano zadanie i cele gorzelnictwa i pochodnego przemysłu. Niemiecka Centrala Spirytusowa zainicjowała propagandę zastosowania spirytusu do celów technicznych i przemysłowych w ścisłej współpracy z rządem, przyczem zróżniczkowane zostały przedewszystkiem ceny spirytusu dla umożliwienia konkurencji z wszelkiemi innemi materjałami, służącemi do celów pokrewnych. Celowa i konsekwentna praca w obranym racjonalnym kierunku doprowadziła do tego, iż w roku 1922-23 z ogólnej produkcji 190 miljonów w Niemczech zużyto jako trunek 26,3 proc. a na cele techniczne 42 proc., gdy w Polsce cyfry odpowiednie wynoszą za rok 1924 — 77 proc. i na denaturat 7,1 proc.

Dotychczasowa polityka Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, obniżając zbyt wygórowanemi cenami wewnętrzne zapotrzebowanie spirytusu, ogranicza produkcję, zamiast ją popierać i rozszerzać, a równocześnie szukając dla niej racjonalnych dróg zbytu. Jeżeli zaś Państwo — szczególnie w stanie pierwszego rozwoju, nie może wypełnić wszystkich swych zadań, to powinno jednak doceniać prywatną inicjatywę i pracę, a przedewszystkiem służyć jej realną pomocą.

W tym, dobrze zrozumianym interesie, wielka życzliwość, z jaką Rząd i podwładne instancje otaczają przyszłą Wystawę Spirytusową, są najlepszą rękojmą pełnego zrozumienia swego obowiązku. To też gorzelnictwo powinno po przeżytych klęskach ostatnich lat jaśniej patrzeć w przyszłość, a przyszłość ta zależna jest nie od ilości przepitej wódki, lecz jedynie od ilości spirytusu zużytego na cele przemysłowe i techniczne.

Dookoła realizacji pożyczki dolarowej dla Polski.

Jak to już podaliśmy w dziale gospodarczym niniejszego pisma z dnia wczorajszego w notatce pod tytułem: „Pożyczka amerykańska dla Polski na dobrej drodze" należy oczekiwać w najkrótszym czasie realizacji wspomnianych kredytów dolarowych. „Dziennik Poznański" sprawę tę uzupełnia następującemi szczegółami:

Według informacyj ze źródeł kompetentnych, prowadzone w Ameryce przez wiceprezesa Banku Polskiego, p. Młynarskiego, rokowania w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski toczą się w atmosferze bardzo życzliwej, zarówno ze strony amerykańskich sfer rządowych jak i kół gospodarczych.

Z Waszyngtonu donoszą, że oprócz Dr. Młynarskiego, wiceprezesa Banku Polskiego, w tej chwili bawią w Ameryce delegacje następujących państw: Belgji, Włoch, Francji, Jugosławji i Czechosłowacji, zabiegających o pożyczki państwowe na rynku amerykańskim. M. in. Belgia zabiega o pożyczkę 50 miljonów dolarów.

Zabiegi rządu niemieckiego w kierunku obniżenia kursu złotego prowadzone były ostatnio ze szczególną energią na giełdzie londyńskiej. Niestety placówki nasze zagraniczne nie były zaopatrzone w dostateczne środki, by móc przeciwdziałać tej akcji.

Jak dowiadujemy się, rząd polski da placówkom zagranicznym możność interwencji w podobnych wypadkach. Niezależnie od tych zarządzeń, dowiadujemy się, że rząd polski przedsięweźmie wszelkie środki celem wzmożenia eksportu węgla polskiego do Szwecji i innych krajów. Rokowania w tej sprawie doprowadzone zostały już do pomyślnych wyników. Powyższe zarządzenia łącznie z wiadomościami z Ameryki od wicedyrektora Banku Polskiego, p. Młynarskiego, w sprawie pożyczki dla Polski, dają gwarancję, że opanowanie sytuacji jest kwestją dni najbliższych.

Komunikat Urzędu skarbowego w Grudziądzu.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Grudziądzu jeszcze raz przypomina wszystkim płatnikom o ostatniem rozporządzeniu Min. Skarbu.

„Ministerstwo Skarbu zarządziło w drodze ulgi i zachęty do wcześniejszego wpłacania zaległości podatkowych, aby płatnicy, którzy zapłacą przed 1 września rb. zaległe podatki i należytości stemplowe, zostali zwolnieni od procentów karnych i kar za zwłokę i aby pobierano od nich tylko 1 proc. miesięcznie za zwłokę. Ulga powyższa nie będzie przysługiwała tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia br.".

Stan rachunków Banku Polskiego.

Dnia 10 sierpnia 1925 roku. — Aktywa: 1) Złoto w sztabach i monetach 121,705.084.82 zł.; 2) waluty, dewizy i banki zagraniczne 90 057 054,34 zł.; 3) monety srebrne i bilon 22 891 000 zł.; 4) portfel wekslowy 300 394 639,64 zł.; 5) pożyczki: zabezpieczone papierami wartościowemi 25 854 597,55 zł., zabezpieczone walutami 23 502 309,90 zł.; 6) zdyskontowane papiery krótkoterminowe 14 807 500 zł.; 7) Skarb Państwa kredyt bezprocentowy 50 000 000 zł.; 8) nieruchomości i ruchomości 33 381 113,96 zł.; 9) inne aktywa 29 354 756,77 zł.

Pasywa: 1) Kapitał zakładowy 100 000 000 zł.; 2) fundusz zapasowy 1 197 009,80 zł.; 3) obieg biletów bankowych 457 802 355 zł.; 4) rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania; Kasy państwowe 12 725 069,90 zł., pozostałe rachunki żyrowe 54 502 963,23 zł., różne zobowiązania 5 984 060.60 zł.; 5) zobowiązania w walucie zagranicznej; zobowiązania reportowe 23 509 460 38 zł., inne zobowiązania w zagranicznej walucie 7 117 660.81 zł.; 6) inne pasywa 49 109 477,26 zł; sumy bilansowe 711 948 056,98 zł.

Stopa procentowa: 12 procent od dyskonta weksli, 10 procent od lombardu papierów procentowych, 9 proc. od dyskonta 8-proc. Biletów Skarbowych. Od dyskonta dewiz: w zależności od zagranicznej stopy dyskontowej, nie wyżej jak 8 procent.

W dekadzie ubiegłej zapas walut netto zmniejszył się o 3.8 miljonów złotych, natomiast zwiekszyły się pożyczki o 8.9 miljonów zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 2,5 milj. zł., zapas złota podniósł się o 51 620 złotych.

Sprawy Kupieckie.

— **W PRZEDEDNIU WSZECHPOLSKIEGO ZJAZDU PRZETWÓRCÓW I KUPCÓW ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY Z SIEDZIBĄ W WARSZAWIE.** Związek drobnych kupców chrześcijan, zamierza opracować memorjał na użytek władz, któryby zawierał szereg postulatów drobnego kupiectwa.

Postanowiliśmy domagać się od ciał prawodawczych — ażeby nowelizacja ustawy o podatku przemysłowym była jasna i zrozumiała dla wszystkich płatników i aby skala podatku przemysłowego dla branż przetwórczych i handlujących artykułami pierwszej potrzeby nie przekraczała ½ proc. Kwalifikacja artykułów pierwszej potrzeby winna być ustalona przez rząd w ścisłem porozumieniu z zawodowemi organizacjami wytwórczemi i handlowemi. Również po uzgodnieniu z postulatami związków rzemieślniczych, przemysłowych i kupieckich może być dopiero uchwaloną przez Sejm ustawa przemysłowa.

Bilans płatniczy państwa będzie tylko wówczas aktywny, kiedy rząd politykę celną będzie prowadził w porozumieniu z zawodowemi organizacjami przetwórców i kupców wszystkich odłamów. Przy Ministerjum Przemysłu i Handlu istnieje komitet celny, który ma niewątpliwie duży wpływ na politykę celną rządu. Komitet ten jest powołany do wypowiadania opinji i stawiania wniosków w zakresie polityki celnej, a w szczególności do spraw dotyczących nomenklatury taryfy celnej, stawek celnych autonomicznych i konwencyjnych oraz ulg celnych. Przemysł jest licznie reprezentowany w komitecie; rolnictwo ma należytą reprezentację, gdyż są przedstawiciele zarówno związku polskich organizacji rolniczych tj. wielkiej własności ziemskiej oraz centralnego związku kółek rolniczych, czyli drobnych rolników. Kupiectwo natomiast ma przedstawicielstwo jedynie na ziemiach byłych zaborów pruskiego i austrjackiego w delegatach izb handlowych i przemysłowych w Bielsku, Bydgoszczy, Grudziądzu, Krakowie, Poznaniu, Katowicach, kupiectwo zaś Kongresówki ma tylko delegatów w komitecie celnym stowarzyszenia kupców polskich i centrali związków kupców. Drobne kupiectwo polskie Kongresówki, które wchodzi w skład naszej organizacji — oświadczył wiceprezes związku drobnych kupców chrześcijan — żadnej reprezentacji w komitecie celnym nie ma.

Uważając, że jedynym środkiem poprawienia bilansu handlowego państwa jest unormowanie warunków rynku wewnętrznego — związek drobnych kupców chrześcijan postanowił odnieść sie do p. ministra przemysłu i handlu o zwołanie w jaknajkrótszym czasie wszechpolskiego zjazdu przetwórców i kupców artykułów pierwszej potrzeby.

Sprawy socjalne

— **ODROCZENIE USTAWY O PRACY KOBIET I DZIECI.** Z dniem 2 lipca rb. upłynął termin wejścia w życie ustawy o pracy młodocianych i kobiet. Ustawa ta wkładała na przemysł znaczne obowiązki w formie świadczeń związanych z kosztownemi inwestycjami. Ponieważ wprowadzenie tej ustawy w życie, wpłynęłoby obciążająco na koszty produkcji, na mocy rozporządzenia rządowego termin powyższy został w ostatniej chwili odroczony do dnia 29 lipca r. 1926.

— **ZATARGI O 8-GODZ. DZIEŃ PRACY W PRZEMYŚLE HUTNICZYM W POLSCE I NIEMCZECH.** Zaostrzający się spór gospodarczy pomiędzy Polską a Niemcami, posiada wybitny wpływ na układanie się stosunków w hutnictwie górnośląskim. Najważniejszymi zagadnieniami w tym przemyśle są obecnie zagadnienia związane z tym sporem dotyczące przeważnie obrotu produktów hutniczych, pomiędzy Polską a Niemcami, oraz zatarg o przywrócenie 8 godzinnego dnia pracy. Odruchowo próby robotników polskich w 4 zakładach hutniczych Górnego Śląska, mające na celu przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy, stoją w bliskim związku z podobnemi zajściami w Niemczech. Jak wiadomo, rząd niemiecki w końcu r. ub. wydał rozporządzenie o 8-godzinnym dniu pracy w koksowniach, oraz dla niektórych kategorji robotników przy wielkich piecach. Rozporządzenie to nie zostało całkowicie wprowadzone w Niemczech, i na tem tle, podobnie jak u nas wynikłe zatargi stanowiły poważne zagadnienie czasów ostatnich. Do tego należy dodać trudności finansowe przedsiębiorstw nawet najlepiej ufundowanych, na tle stosunków kredytowych, słabych konjunktur zbytu i ciasnoty rynku pieniężnego. Stan zatrudnienia we wszystkich działach, przedstawia się niezadawalająco, za wyjątkiem fabryk rur, które pracują dla wykonania zamówień zagranicznych w znacznej ilości. Ostra konkurencja pomiędzy hutami staropolskiemi i górnośląskiemi przybiera coraz to mocniejsze formy. Liczby upadłości i protestowanych weksli mnoży się zastraszająco. Przemysłowcy górnośląscy spodziewają się polepszenia sytuacji, dopiero na jesień rb.

— **UKRYTY LOKAUT W PRZEMYŚLE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.** Właściciele kopalń na Górnym Śląsku wystosowali do zawodowych związków robotniczych następujące pismo:

Zespół Pracy Zaw. Zw. Górniczych i Hutniczych wypowiada niniejszem dotychczas obowiązującą umowę płac dla robotników w kopalniach i hutach wielkiego przemysłu na 31 sierpnia 1925 r..

Wnioski o nową regulację płac resp. podwyższenie zarobków zostaną przez Zespół Pracy na zwołanem posiedzeniu przedstawione.

Sprawy podatkowe.

— **WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLÓW W I. PÓŁR.** Ogółem w I półroczu rb. wpłynęło do Kas Skarbowych 662.646 tys. zł., wobec 472,180 tys. zł. w I półr. roku 1924. Na wpływ ten złożyły się wpływy z podatków bezpośrednich 167,8 miljn. zł.. podatki pośrednie 53,5 miljn. zł, cła przywozowe 171 miljn. zł, cła wywozowe 3.7 miljonów złotych, opłaty stemplowe 57 miljn. zł., podatek majątkowy 35,2 miljn. zł; monopol solny 13,6 miljn. zł., monopol tytoniowy 83.6 miljn. zł., monopol spirytusowy 75,8 miljn. zł, oraz inne wpływy 1,4 miljn. zł.

— **MIN. SKARBU O PRZESTRZEGANIU TERMINÓW PŁATNOŚCI PODATKÓW.** Ministerstwo Skarbu wezwało Izby Skarbowe oraz Urzędy Podatkowe do szybkiego uregulowania zaległości z tytułu podatku gruntowego i majątkowego. Szybkie uregulowanie zaległości leży w interesie samych płatników, a to ze względu na jesienne terminy płatności, oraz na tę okoliczność, iż z dniem 1 września podjęte zostaną energiczne środki egzekucyjne. Ministerstwo Skarbu [illegible] Izbom Skarbowym przedewszystkiem poinformować płatników, że podatek majątkowy od płatników zaliczony do II. i III. grupy kontyngentowej musi być egzekowany z całą stanowczością ze względu na niezadawalające wyniki wpływów na poczet III. raty.

Co do podatku przemysłowego przestrzegany ma być ściśle obowiązek miesięcznego wpłacania podatku od obrotu przez przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego składania sprawozdań — bez prolongat i rozkładania zaległości na raty. Zaległości w podatku przemysłowym za czas ubiegły winny być zlikwidowane w czasie najbliższym. w każdym razie przed terminem płatności podatku za I. półrocze br.

Egzekucja zaległości podatku dochodowego ma się odbyć ściśle wedle zarządzeń, wydanych przez Ministerstwo w maju i w lipcu. Egzekowanie zaległości wdrażane będzie przedewszystkiem względem płatników, zalegających z kwotą ponad 100 złotych.

Sprawy rolnicze.

— **PRZYWÓZ ZBOŻA I MĄKI W I. PÓŁROCZU.** Przywóz mąki i zboża w pierwszym półroczu rb. skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju, stanowił jedną z ważniejszych pozycji przywozowych w naszym bilansie handlowym. W ciągu omawianego okresu przywieziono do Polski 173.916 tonn mąki pszennej, wartości 87 987 tys. złotych (w pierwszym półroczu r. 1924 — 34.683 tonny, wartości 12.314 tys. zł), mąki żytniej 25996 tonn wartości 10.743 tys. zł. (pierwsze półrocze r. 1924 — 40 tonn wartości 9 tys. złotych), żyta 40.622 tonny wartości 12. 017 tys. zł. (pierwsze półrocze r. 1924 — 19 tonn, wartości 2 tys. zł.) pszenicy 30.357 tonn, wartości 11.244 tys. zł. (w pierwszym półroczu r. 1924 — 1.136 ton wartości 203 tys. zł.), owsa 66.322 tonn wartości 17.152 tys. zł., (w pierwszym półroczu 1924 — 144 tonny wartości 17 tys. zł.). Z cyfr powyższych widać, jak dalece ujemny wpływ na nasz bilans handlowy miał zeszłoroczny urodzaj. który w postaci przywozu mąki i zboża obciążył nasz bilans handlowy na pierwsze półrocze rb. o 139.143 tys. złotych. Najcięższym miesiącem pod tym względem był czerwiec, w którym importowano zbóż i mąki na ogólną sumę 32.123 tys. złotych, co stanowi 18,9 proc. ogólnej wartości przywozu w tym miesiącu.

Z zagranicznego handlu Polski.

— **HANDEL WYROBAMI SZKLANEMI.** Obroty polskiego handlu zagranicznego wyrobami szklanemi w r. 1924 mimo znacznego rozwoju polskiego hutnictwa szklanego i całego przemysłu, nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Wartość wywozu stanowiła zaledwie 33,6 proc. przywozu. a co najważniejsze, że ilość sprowadzonych do kraju wyrobów szklanych przekraczała zapotrzebowanie, oraz że wyroby zagraniczne konkurowały z wyrobami krajowemi, wpływając szkodliwie na zbyt tych ostatnich na rynkach krajowych. W okresie sprawozdawczym przywieziono do Polski 56.831 q rozmaitych wyrobów szklanych wartości 6217 tys. złotych, co stanowi 0,4 proc. ogólnego przywozu do Polski, wywieziono natomiast 23.305 q towaru tej samej kategorji wartości 2088 tys. zł tj. 0,2 proc. ogólnego wywozu z Polski. Głównym naszym dostawcą i odbiorcą w zakresie tego handlu były Niemcy. zwłaszcza w dziedzinie przywozu. aczkolwiek duże ilości sprowadziliśmy z Czechosłowacji. Do liczby odbiorców naszych należy na pierwszym miejscu zaliczyć Rumunję, Austrję, Anglję, Łotwę i Litwę, oczywiście poza Niemcami, którzy zakupili największą ilość polskich wyrobów szklanych.

— **PRZYWÓZ SUROWCÓW PRZEMYSŁOWYCH DO POLSKI.** W ciągu pierwszego półrocza przywóz surowców przemysłowych do Polski wykazał pewne zmniejszenie. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. Należy podkreślić, że w czerwcu, przywóz ten zwiększył się jednak znacznie w porównaniu z czerwcem r. 1924. co należy uważać za zjawisko dodatnie. Przywieziono do Polski 5108 tonn bawełny i odpadków, 1102 tonny wełny i odpadków. 136 tonn wełny czesanej, 1423 tonny szmat i makulatury. 1634 tonn surowca żelaza, 25.587 tonn rud żelaznych, 15.261 tonn łomu i szmelcu. 904 tonny skór surowych. 14176 tonn koksu i 2020 tonn tytoniu. Powyższe liczby przywozu świadczą o polepszeniu konjunktur w niektórych gałęziach przemysłu w czerwcu rb. w stosunku do r. ub. Zwiększenie się przywozu bawełny kontrastuje ze spadkiem przywozu drugiego podstawowego surowca, jakim jest wełna.

— **EKSPORT BYDŁA i TRZODY CHLEWNEJ ZAGRANICĘ.** W ciągu pierwszego pierwszego półrocza br. wywóz bydła rogatego i innych produktów gospodarstwa rolnego z Polski, zajmują jedną z poważniejszych pozycji w naszym eksporcie. W ciągu omawianego okresu wywieziono z Polski 41.390 sztuk bydła rogatego, wartości 7.790 tys. zł., 407.934 szt. trzody chlewnej wartości 31.920 tys. zł., 110.705 szt. ptactwa domowego, wartości 636 tys. zł., 28.207 tonn mięsa świeżego, solonego i mrożonego wartości 41.104 tys. zł. i 13.555 tonn jaj wartości 21.851 tys. zł. Ogółem wywóz produktów gospodarstwa rolnego przyniósł po stronie dodatniej bilansu handlowego Polski w ciągu pierwszego półrocza rb. 103.301 tys. złotych.

Kronika gospodarcza

— **PREMJER GRABSKI NIE BĘDZIE MIAŁ WYKŁADÓW GOSPODARCZYCH W POLSCE ZACHODNIEJ.** Premjer Grabski wbrew pogłosek nie zamierza się udać do Wielkopolski, Małopolski i G. Śląska na szereg wykładów o położeniu gospodarczem Polski. Premjer Grabski nie zamierza opuszczać Warszawy.

— **KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI Z. G. P. ZWIĄZKU KOLEJOWCÓW Z P. MINISTREM KOLEI INŻ. TYSZKĄ.** W czwartek, dnia 20 bm. przedstawiciele Zarządu Głównego P. Z. K. w osobach prezesa p. inż. Łopuszańskiego, wiceprezesa p. Budniaka i członka Zarządu p. Kuleszy odbyli dłuższą konferencję z p. Ministrem Kolei, na której omówiono cały szereg spraw, dotyczących poprawy bytu pracowników kolejowych. Poruszono między innem sprawę: zrealizowania postulatu P. Z. K. o **przyznanie 50 proc. zapomogi,** niesłusznego przeszeregowania pracowników kol. do odpowiednich grup uposażenia, przeniesienia stałodziennych na czasowych, umundurowanie dla pominiętych w odnośnem rozporządzeniu kategorji itp.

Pan Minister wyraził przyrzeczenie szczegółowego zbadania poruszonych kwestji i w miarę możności przychylne ich załatwienie.

— **KREDYTY DYSKONTOWE BANKU POLSKIEGO.** Według obliczeń Banku Polskiego na dzień 30-go czerwca 1925, ogółem przyznano 364 427 500 zł. kredytu rozmaitym instytucjom, z czego wykorzystano 299 274 000 zł. Największa suma kredytów przyznanych i wykorzystanych, przypadała na banki i inne instytucje kredytowe (44,3 proc.), na przemysł węglowy (6.7 proc.), przemysł hutniczy (6.7 proc.), włókienniczy (8,9 proc.), na rolnictwo (14,8 proc.), na przemysł chemiczny (4,3 proc.)

— **OBROTY IZB ROZRACHUNKOWYCH W POLSCE.** Według danych Głównego Urzędu Statystycznego za czerwiec rb., przedstawiono dowodów do rozrachunku w Izbie Rozrachunkowej w Warszawie na ogólną sumę 87 989 tys. zł., w Poznaniu na sumę 13 541 tys. zł., we Lwowie 27 378 tys. zł., razem przedstawiono dowodów do rozrachunku — 128 908 tys. zł. w trzech wymienionych Izbach Rozrachunkowych Rzplitej. Z powyższych sum przedstawionych do rozrachunku skompensowano w Warszawie 48,5 proc., w Poznaniu 38,2 proc. i we Lwowie 65.8 proc. Obroty Izb Rozrachunkowych w ciągu czerwca br. w Poznaniu i we Lwowie wzrosły w stosunku do maja, w Warszawie zaś dał się zauważyć nieznaczny spadek. Z powyższych cyfr widać, że rola Izb Rozrachunkowych w życiu gospodarczym Polski jest nieznaczna, aczkolwiek w ciągu ostatnich 18-tu miesięcy, daje się zauważyć znaczny wzrost obrotów.

— **WYCIECZKA PRZEDSTAWICIELI FINANSJERY AUSTRJACKIEJ DO POLSKI.** „Neue Freie Presse" wita życzliwie plan wyjazdu przedstawicieli gospodarczych i finansowych Austrji do Warszawy. Porozumienie — pisze dziennik — jest konieczne, ponieważ stosunki gospodarcze i handlowe między Polską i Austrią prawie zupełnie nie istnieją. Pierwotny plan wysłania formalnej delegacji został zaniechany. Przedstawiciele poszczególnych gospodarczych korporacji austrjackich jadą do Warszawy, niezależnie od siebie, aby zetknąć się bezpośrednio z przedstawicielami rządu polskiego.

— **HANDEL WYROBAMI ELEKTROTECHNICZNEMI.** Polski przemysł elektrotechniczny dotychczas nie znalazł odpowiednich warunków do rozwoju. Słabe tętno produkcji z konieczności musiało wpłynąć na wzrost przywozu przyrządów, przewodników i innych materjałów elektrotechnicznych z zagranicy, dla pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego. W r. 1924 obroty tego handlu odbywały się pod znakiem wybitnej przewagi importu nad eksportem. przyczem należy zaznaczyć, że eksport opierał się głównie na wyrobach pochodzenia nie polskiego, lub takich. których tylko ostateczna przeróbka dokonywana była w Polsce. Przywieziono w r. omawianym do Polski 10.128 tonn przyrządów przewodników i innych materjałów elektrotechnicznych wartości 22.277 tys. zł, co stanowi 1,5 proc. ogólnego przywozu do Polski, wywieziono natomiast zaledwie 312 tonn towarów tej samej kategorji wartości 566 tys. zł. Wartość wywozu w procentach przywozu wynosiła tylko 2,5 proc. Głównym naszym dostawcą były Niemcy. Austrja i Anglja. Do nielicznych odbiorców należy zaliczyć Rumunję i Łotwę.

— **REGLAMENTACJA IMPORTU.** Jak się dowiadujemy w Ministerstwie Skarbu oraz Przemysłu i Handlu przygotowywane są wykazy, mające na celu ustalenie kontyngentu importowanych towarów.

Kontyngenty dla poszczególnych krajów zostaną ustalone na zasadzie danych importowych z roku ubiegłego.

Z ruchu wydawniczego.

— **„ŻYCIE URZĘDNICZE".** Ukazał się sierpniowy numer „Życia Urzędniczego" organu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Na treść numeru składają się artykuły: J. Kożuchowski — Na progu praw i obowiązków urzędnika. J. Drążek — O potrzebie wykształcenia prawniczego urzędników państwowych, J. Stypiński — Szkoła powszechna w Rzeczypospolitej. Prof. F. Koneczny — Z dziejów administracji (Demografja a historja administracji).

Uzupełniają zawartość numeru działy: Przepisy i judykatura w sprawach urzędniczych, Z działalności Stowarzyszenia, Z życia innych organizacji urzędniczych, Oceny i sprawozdania (A. Marczewski — czy przedruki interpelacji mogą być konfiskowane. Stanisław Posner — O immunitecie interpelacji parlamentarnych przez St. S. (oraz Notatki). Z powodu notatki „Na tle budżetu" — Wł. H. (Książki i pisma nadesłane).

Giełda towarowa.

Drzewo i przetwory.

Bydgoszcz, 21. 8. Urzędowa Cedula Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy z dnia 20 bm. Ceny żądane za m^3 w złotych, w nawiasach ofiarowane: słupy telegraficzne dł 7½—12 m, okorowane jak kopalniaki 25. kopalniaki. średnica do 19 cm., długość według listy kupującego 16,25 franco wagon stacja gran. Krzyż, podkłady wąskotorowe dębowe, długość 1,50 m. franco stacja okol. Kowla 1,65 (za sztukę), podkłady wąskotorowe sosnowe, dług. 1,50 m. franco wagon stacja 80 km. od Warszawy 1,10 (za sztukę), deski olszowe, eksportowe, 26. 33, 39 mm. st. załad. okol. Grodna (69), deski sosnowe, 19 i 25 mm. od 3 m. dł. białe, suche z pewną ilością zdrow. sęków do 25 mm. wagon stacja Warszawa (60). papierówki świerkowe 1, 1.10, 1.20 dł. średnica 8—22 cm. wagon st. Prostken—Grajewo 130 za fathom 7"×7"×7", osika zapałczana od 23/25 cm. w dłużycach st. Włodzimierz Wołyński 32,75. kantówka sosn ciosana 12×12 cm od 4 m co 10 cm. stacja 80 km. od Warszawy 35, sleepry podwójne (sleeper-blocks) paźdz.—grudz. stacja Pińsk 8.00 podkłady kolejowe pruskiego typu (szwele) warunki dost. jak wyżej 3 25, dębowe odpadki na opał wagon st. Jarocin 150 (za 10 ton), bale grabowe 80—85 mm. od 1 m. dł., szer. od 16 cm., bezwzględnie zdrowe wagon st. Bydgoszcz (72.50). kloce grabowe eksport. pol.-niem. gran. (37,50), odziemkowe bloki w/g. usansów Magdeburskich czyste, suche obmiar w/g. usans Magdeb (Blockmass) w pobliżu Berlina (110). W poszukiwaniu były: dłużyce sosnowe, nienasiniałe, świerkowe; kloce dębowe. grabowe, jesionowe, olszowe. brzozowe. lipowe. modrzewiowe oraz przetarte materjały eksportowe. podkłady sosnowe, bukowe i dębowe; szczapy sosnowe użytkowe I i II kl.; R. i HR. świerkowe pochodzenia z Bukowiny; sosn i jodł deski zdatne do heblowania. 18. 24. 26 mm., 11—17 cm. szer., 4—5 m. dł.; papierówka; kora topolowa.

Poznańskie Notowania Zbożowe
z dnia 21. 8. 1925.
Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	17.40—18.40
Pszenica	25,00—26,00
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	21,25—24,52
Owies	20.00—21,00
Mąka żytnia	26,00—29,00
Mąka pszenna	41.00—44.00
Ospa żytnia	12.50—13,50
Ospa pszenna	
Ziemniaki	
Groch polny	
Groch Victoria	

Poznań, 21. 8. Za 100 kg. w złotych franco stacja załadowania. ładunki całowagonowe. dostawa natychmiastowa. Żyto 17.40—18.40, pszenica 25—26, jęczmień browarowy 21.25—24.25, owies 20—21. mąka żytnia 70 proc. 26—29, — 65 proc. 26—30, pszenna 65 proc. 41.50—44.50. otręby żytnie 12.50—13.50. — pszenne 12.50—13.50. rzepak 37—40. Usposobienie nagół bez zmiany.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 21 sierpnia 1925.

Dolary stanów Zjedn.	5.17 zł
Floreny holenderskie	209.40
Franki belgijskie	
Franki francuskie	24 44
Franki szwajcarskie	100,85
Funty angielskie	25,25
Korony austryjackie	
Korony czeskie	

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ,
których nie dokonywa się obrotów oficjalnych na **Giełdzie w Warszawie 21. 8. 25. r.**

	Arbitraż na:	
	Zurych	Londyn
Belgrad	9.32	9.31
Budapeszt	73.20	73.17
Bukareszt	—	2.68
Oslo	96,76	97.98
Helsingfors	—	13.14
Konstantynopol		
Kopenhaga	120.31	—
Ryga		
Sofja	3,77	3.78

Wiadomości bieżące.

LENDARZ: Sobota 23-go sierpnia Filipa
Wschód słońca 4 56 zachód 7 8
Wschód księżyca 8 54 zachód 8 54

*

LJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godziny 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godzi 4—5.

*

DYŻURY APTEK NOCNYCH:
Lew od 22-go sierpnia do 28-go sierpnia.

*

—** **Wieczorek na rzecz ubogiej dziatwy szkolnej.** Jak się dowiadujemy komitet Przyjaciół ubogiej dziatwy szkolnej yni wszelkie starania, by impreza wieczorku mająca się ıbyć w dniu 6-go września 1925 roku, stanęła wysokim poziomie. Próby części scenicznej idą w pomyślvm tempie, pełna humoru i groteską niezawodnie pobudzi idzów do serdecznego i szczerego śmiechu. Dotychczas nie widziana zinscenowana „Markiza" w stylowym rococo otwozy pełen wdzięku obraz, połączony z żywem słowem. Nadto program obejmuje część wokalno-muzyczną, oraz inne niespodzianki. W skład komitetu honorowego wchodzą: ks. dziekan Dembek, pp. Ossowscy, Włodkowie, Ładosowie, Szychowski, Kruszonowa, Majowa, Kasprzyccy, Kunertowa, Marchlewski, Samoliński, Fröhlich, Poszwiński, Żyborska, Kuratus Klunder Łęga, Berngue, Klimkowa, Grygerowo, Kalwary, Sejkowski, Sielscy, Bernaccy, Stryjewscy, Augustyński, Sokołowska, dr Rzepecki Wiktor Kulerski, Dawidowicz Korzeniewska, Czarliński, Dobrowolscy, Feiglowie, Osmólscy, Ruchniewiczowa, Brendlowa.

Skład komisji szkolnej jest następujący: pp. Ruchniewicz, Klimek, Sikorski, Suchożebrski, Szumski, past. Jacob, Szczeblewski.

Komitet wykonawczy: pp. Dobrowolscy, Łotyszowa, Kalwin-Piotrowska, Tkaczyk, Powelski, Borowski.

—** **Festyn w Rudniku** z powodów niezależnych od Komitetu nie odbędzie się w niedzielę. **Zarząd Tow. op. n. Dz.**

—** **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj o godz. 17-tej p. Walerja Szwarc, Chełmińska 61 zostawiwszy wózek z rocznym dzieckiem na chodniku ulicy Chełmińskiej koło domu nr. 48 — sama zaś weszła do sklepu po zakupy. Tymczasem wózek z powodu pochyłości chodnika zsunął się na jezdnię i wpadł na stojący tam w tej chwili wóz, należący do rzeźnika Wachulińskiego. Przerażone konie ruszyły z miejsca, przewracając wózek z dzieckiem, które wypadło na bruk, ponosząc dość lekkie wprawdzie, ale za to gęste obrażenia cielesne. Spokojowi koni można zawdzięczać tylko, że dziecko jeszcze żyje, choć z przestrachu dość poważnie chore. Taki to jest zwykły los dzieci, pozostawionych choćby na chwilę bez dozoru.

—** **Żałosne skutki wesołej libacji.** Nocy onegdajszej, grono żądnych upojenia przedstawicieli brzydszej połowy rodzaju ludzkiego udało się samochodem na zabawę do Pelplina. W drodze powrotnej towarzystwo było tak serdecznie i solidnie nalane alkoholem, że zgorszona świadomość ustępuje miejscu zapomnienia. I oto stało się, że gdzieś pomiędzy Nowym Gniewem a Pelplinem jeden z obecnych tam aczkolwiek nieprzytomnych obywateli, sięgnąwszy przypadkiem do kieszeni, raptem wytrzeźwiał. Przyczyną tego zdumiewającego faktu był brak 2000 złotych, jeszcze przed godziną spoczywających w tej kieszeni. Rzecz prostą, zrodziło się podejrzenie o kradzieży, jednakże Ekspozytura Śledcza, po przeprowadzeniu najszczegółowszej rewizji i dochodzenia, doszło do przekonania (które i nam wydaje się najprawdopodobniejsze), że pieniądze poprostu zostały zagubione. Wobec tego, wzywa się uczciwego znalazcę, o zwrot zguby, rzecz prosta, za sutem wynagrodzeniem, nie mówiąc już o sławie, jaka go z tego tytułu spotka.

—** **Upiększanie balkonów.** Zainicjowane w r. 1922 przez insp. ogrodów miejskich p. Wodwuda, cieszy się już takim rozgłosem, że Grudziądz stał się jedynem miastem w Polsce, w którym bogactwa kwiecia zdobiącego domy mieszkalne, nie ma równego sobie konkurenta. Że tak jest, upewnia nas zasiągnięta w ruchliwym zarządzie Tow. Upiększania Miasta informacja dotycząca wyników tegorocznego premjowania balkonów, z której wynika, że osobna komisja dotychcz. trzy razy objeżdżała miasto, klasyfikując wygląd balkonów i okien. Jeżeli się zważy, że zanotowano już 125 balkonów wyróżniających się swą układnością kwiecia i zasługujących na uzyskanie premji, dyplomów czy listów pochwalnych i że jeszcze wiele balkonów czeka na odwiedziny komisji, natenczas tak nadspodziewanie piękny rezultat upiększania miasta, zasługuje doprawdy na specjalne uznanie. Do końca sierpnia nastąpią dalsze zwiedzania przez zarząd Towarzystwa i komisję balkonów i okien, poczem ustaloną zostanie stopniowość nagród. Ponieważ premjowanie balkonów w naszem mieście wyrobiło sobie specjalny rozgłos i jest obecnie tematem dnia naszych pań, przeto jak ubiegłe lata, pospieszymy z podaniem wyników podziału nagród.

—** **Psia plaga w Grudziądzu.** Z wyjątkiem Grudziądza nie ma w całej Polsce drugiego miasta o tak nadmiernej ilości psów, wałęsających się po ulicach miasta. Gdyby tak zechciano przeglądnąć wszystkie domy, w których ukrywa się setki psów zanieczyszczających domostwa, plantacje, jezdnie i chodniki, może wtedy przyjemniej byłoby przejść się ulicami miasta, gdyż najprawdopodobniej, że większą połową psów, ukrywanych dziś przed opodatkowaniem, musiałby zaopiekować się rakarz. Doprawdy czas najwyższy zaradzić tej pladze, gdyż można wnet przypuszczać, że dalsze tolerowanie obrzydliwości zanieczyszczania ulic przez psy, należy u nas do.... upiększenia miasta!

—** **Z targu.** Podczas dzisiejszego targu na Rynku Głównym i Pl. 23 Stycznia notowano następujące ceny produktów żywnościowych: masło 2,00—2,20 zł, jajka 1.60—1,70 zł, żyto 100 kg. 17.70—18.70, pszenica 25.25—26.25, jęczmień browarowy 21.00—24.00, owies 21.00—22.00, groch polny za 1 kg. 35 gr., fasola 80 gr, cebula 1 kg. 80 gr., ziemniaki I kat. 100 kg. 6.00 zł, II. kat. 5.00 zł, kasza jęczmienna 1 kg. 65 gr pęczak 1 kg 65 gr, kapusta w główkach 1 sztuka 30 gr., marchew 30 gr., buraki 20 gr, jabłka funt 15—35 gr. gruszki 15—35 gr, śliwki 20—35 gr. M i ę s o: wieprzowina funt 1.20, 1.30, 1.40 zł, wołowe 0.80—1.20 zł., baranina 0.80 zł, kurczęta para 2.50—3,00 zł, gęsi sztuka 7.00—8.00 zł, kaczki sztuka 4.00 — 6.00 złotych.

—** **W sprawie oszustwa.** Urząd Śledczy m. Grudziądza mieszczący się przy ul. Kościelnej wzywa wszystkich, mających kiedykolwiek jakąś styczność handlową z aresztowaną oszustką Martą Szlitkus, do zgłoszenia swych pretensji w tut. Ekspozyturze, celem ewentualnego stwierdzenia całej rozciągłości akcji Szlitkusowej.

—** **Groźny pożar.** Wczoraj o godz. 5,50 popoł. w składach piwnicznych apteki pod Lwem przy ulicy Pańskiej wybuchł groźny pożar, który tylko dzięki szybkiej i energicznej pomocy naszej dzielnej Straży nie przybrał rozmiarów katastrofy zagrażającej nawet całej ulicy, gdyż składy wyż. wymienione przepełnione były materjałem łatwopalnym, jak benzyna, terpentyna itd., których w razie wybuchu ugasić niepodobna. Przypuszczalną przyczyną pożaru był nadpęknięty skutkiem nieostrożnego transportu balon z siarczanem węgla, z którego płyn, wyciekając powoli, rozlał się dość szeroką kałużą, jednakże w takim miejscu, że dostrzec tego nie było można, inaczej bowiem zagaszonoby przynajmniej płomyk gazowy, stale płonący w tej właśnie piwnicy, dzięki któremu ulatniający się szybko łatwopalny płyn nagle buchnął płomieniem, obejmującym odrazu całe wnętrze składu. W jednej chwili rzucono się do ratunku, lecz szalejący żywioł zmusił wszystkich do cofnięcia się. Pozostali tylko panowie kpt. rez. Goga, prezes Tow. Powst. i Woj. oraz dyrektor telefonów p. Szczurowski. Równocześnie zaalarmowano straż, która wprost z fenomenalną szybkością przybyła na miejsce w sam czas, by uratować pana Gogę, którego odwaga i ofiarne zaparcie się siebie omal nie rzuciła na pastwę płomieni; półomdlałego ledwie wynieśli strażacy... Pan Szczurowski dłużej wytrzymał w ogniu, a może też miał mniej przesycony gazem punkt piwnicy. W parę minut po przybyciu straży pożar stłumiono, i co najważniejsze umiejscowiono, inaczej bowiem kto wie, jakie rozmiary przybrałaby ewentualna klęska. W każdym bądź razie straty nie są małe, gdyż cyfra ich przewyższa 20 000 złotych. Ale skóra na każdym cierpnie, gdy pomyśli, coby się mogło stać, gdyby nie bohaterska obrona naszej straży.

W sobotę rano o godz. 10.45 zamieszkały w domu p. Bartoszewskiego przy ulicy Murowej Nr. 3 piekarz Löffelbein, gotując na podwórzu smołę, wskutek nieostrożności spowodował pożar, który dzięki interwencji naszej niestrudzonej Straży Pożarnej i przy wydajnej pomocy współlokatorów wspomnianego domu został w ciągu kilkunastu minut stłumiony bez żadnych poważniejszych strat dla nikogo.

—** **Pożar w Dolnej Grupie.** Wczoraj wieczorem o godz. 10.45 grudziądzką straż zaalarmowano do Dolnej Grupy, gdzie paliły się budynki majętności p. Kowalskiego. Spłonęły chlewy, stodoła i boczne budynki, dom mieszkalny, ktróy połączony był z chlewami, dzielna nasza straż zdołała ochronić. Straty są olbrzymie, gdyż spaliły się maszyny i inny martwy inwentarz oraz zboże. Pożar wybuchł prawdopodobnie skutkiem podpalenia. Z zdziwieniem grudziądzka straż pożarna stwierdziła brak sikawki pożarnej w Dolnej Grupie, skutkiem czego posługiwano się sikawką ogrodniczą, co bardzo utrudniało pracę. Sąsiedzi i mieszkańcy D. Grupy okazywali niestety niezwykłą obojętność, tak np. jeden z sąsiadów odmówił wydania beczki z wodą a dopiero po zgaszeniu pożaru zgodził się na to.

—** **Program pracy Tow. Śpiew. „Lutnia" w sezonie 1925-26.** W czwartek dn. 20 bm. odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie zarządu Tow. „Lutnia". Na posiedzeniu tem prezes Tow. dyr. L. Fröhlich przedstawił całokształt pracy Tow. w ostatnim okresie. Towarzystwo rozwija się w dalszym ciągu pod każdym względem nader pomyślnie. Pod względem organizacyjnym konsoliduje się coraz bardziej i dziś liczy przeszło sto członków czynnych i 160 członków wspierających. Dzięki świadomości celu, konsekwentnej i niezmordowanej pracy swego dyrygienta prof. Eugenjusza Dawidowicza, kroczy towarzystwo do znakomitych wyżyn artystycznych, czego dowodem jest zdanie poważnych fachowców podczas ostatniego zjazdu śpiewaczego w Chełmnie, gdzie drużyna „Lutni" zasłużyła sobie wykonaniem pieśni W Żeleńskiego i St. Moniuszki na specjalne wyróżnienie. Idąc dalej raz obraną drogą, zarząd „Lutni" ułożył na ostatniem posiedzeniu plan pracy w nadchodzącym sezonie. W roku bieżącym urządzi „Lutnia trzy koncerty, poświęcone muzyce ludowej a mianowicie na pierwszy plan wysuwa pieśni J. Galla i W. Lachmana. Pierwszy koncert odbędzie się w początkach października, następny w listopadzie a trzeci, poświęcony kolędom w grudniu. Koncerty te będą miały charakter popularny i cena biletów wstępu będzie wynosiła 50 groszy względnie 1 zł. Lutnia chce zaakcentować, że nie chodzi jej o jakiekolwiek zyski, lecz tylko o zwrot faktycznych wydatków, jak opłata podatku, sali, światła etc. Na okres wielkopostny w przygotowaniu „Milda" St. Moniuszki i „Requiem" Mozarta. Towarzystwo już teraz zapewniło sobie mistrzowską orkiestrę 61 pp. z Bydgoszczy, która pod batutą swego kapelmistrza por. Tadeusza Dawidowicza święci triumfy od dwu lat w Ciechocinku.

W dniu 27 bm. w czwartek odbędzie się miesięczne zebranie Lutni w Hotelu Kellasa o godzinie 8 wieczorem.

Pierwsze to powakacyjne zebranie miesięczne będzie bogate w porządek dzienny — ośm punktów obrad — między innemi odczyt dyr. E. Dawidowicza na temat: „Muzyka polska w dobie porozbiorowej". Udział wszystkich członków konieczny, goście wprowadzeni mile widziani.

Równocześnie zarząd komunikuje, że czas wakacyj Lutni minął. Próby odbywają się regularnie w gimnazjum żeńskiem o godzinie 8 wieczorem we wtorki chór męski i w piątki chór mieszany.

O dalszą punktualną frekwencję — jaka zresztą dotychczas zawsze cechow. nasz. Członków, o dalszy szczery zapał dla polskiej pieśni i o werbowanie nowych członków uprasza
Cześć pieśni! **Zarząd.**

—** **Kronika policyjna. I. Komisarjat:** Areszt policyjny gościł w swoich murach w ciągu doby ubiegłej następujące osoby 4-ch odsiadujących karę administracyjną, 2 osoby podejrzane o nierząd i kradzież, 1 kobietę na mocy decyzji policji obyczajowej, 1 włóczęga oskarżony o kradzież. Policja I. komisarjatu spisała 2 protokóły za nadmiernie szybką jazdę samochodów i 1 protokół za niezamknięcie sklepu o godzinie przepisanej.

II. Komisarjat: Spisano 10 protokółów za wykroczenia przeciw przepisom policyjnym tyczące kąpieli w miejscach otwartych na Wiśle itp. oraz 4 protokoły za jazdę na rowerze po chodniku. Prócz tego zameldowano 2 wypadki kradzieży.

III. Komisarjat: Spisano 2 protokóły za nieprzestrzeganie przepisów tyczących ruchu ulicznego i aresztowano 1 osobę za uprawianie nierządu.

—** **Zbłąkany koń.** Powracający ze śledztwa w sprawie zamordowania leśniczego Jóźwiakowskiego wywiadowca tut. Urzędu Śledczego zatrzymał na szosie zabłąkanego konia maści skaro-gniadej. Właściciel konia może go za udowodnieniem odebrać od właściciela restauracji w Dragaszu p. Andrzejewskiego. Koniecznem jest wykazanie się aktem kupna i paszportem konia.

—** **Kradzież w kościele.** Onegdaj o godz. 6-tej popołudniu w kościele farnym zdarzył się następujący wypadek kradzieży. Oto jedna z modlących się w tym czasie 4-ch kobiet nazwiskiem Marta Lubańska, zauważywszy jakiś nieporządek na ołtarzu, wstała, aby go usunąć, przyczem dla wygody zostawiła swoją torebkę ręczną z pieniędzmi na ławce. Wróciwszy po pewnym czasie na miejsce, ku swemu przerażeniu spostrzegła, że torebka zniknęła. W prostocie ducha pogodziwszy się z faktem i nie podejrzewając żadnej z owych 3-ch modlących się z nią razem kobiet o tak ohydny postępek, Lubańska udała się do domu, gdzie dopiero ktoś jej poradził zwrócić się w tej kwestji do policji. Niestety rada już była spóźniona, gdyż opustoszały kościół tymczasem zamknięto. Jednakże — niezrażona tą trudnością policja — nadal prowadzi śledztwo, starając się wykryć sprawcę lub sprawczynię kradzieży.

—** **Kradzieże.** Wczoraj w godzinach popołudniowych właściciel sklepu kolonialnego przy ulicy Lipowej 7, p. Peto zameldował policji II-go Komisarjatu, że służąca jego, nazwiskiem Kierszto wyszła wczoraj z domu nic nikomu nie mówiąc i dotychczas nie wróciła. Dziwny ten fakt nadzwyczajnego zainteresowania się chlebodawcy swoją sługą kojarzy się z innym mniej dziwnym faktem — zniknięcia kilkudziesięciu noży, łyżek, i widelców srebrnych i platerowanych. Jak się dowiadujemy, policja jest już na tropie zbiegłej.

Zamieszkały przy ulicy Wybickiego 6/8 zegarmistrz Juljan Gus zameldował w Urzędzie Śledczym, że wczoraj w godzinach popołudn. niewiadomy sprawca skradł mu ze składu zegarek złoty z dewizką wartości 400—500 złotych. Zawsze gotowi do ścigania przestępców nasi dzielni wywiadowcy, rozpoznawszy szczegóły sprawy, w ciągu kilku godzin zrobili tyle, że lada moment spodziewać się należy aresztowania złodzieja, którego osobistość już jest stwierdzona.

—** Do Urzędu Śledczego zgłosiła się onegdaj Wiktorja Tylicka z ul. Ogrodowej, robotnica, żaląc się, że jej sublokatorka Anna Byćkowska przed niedawnym czasem, korzystając z choroby właścicielki pocichu opuściła mieszkanie, zapomniawszy uprzednio uregulować komorne. Gdy w parę dni potem Tylicka wyzdrowiała, ku swej rozpaczy spostrzegła, że zamek u szafy został wyłamany, rzeczy zaś, nowe jakie się w niej znajdowały, zniszczyły się nagle do tego stopnia, że wyglądem swym przypominają niektóre ubrania Byćkowskiej, podarte i zniszczone. Rzecz prosta, jak trwoga to do Boga, a jak bieda — to do policji... Pani Tylicka więc żąda od policji zwrotu swoich rzeczy. No..., może je otrzyma, o ile Byćkowska ich jeszcze nie puściła w kurs, między ludzi. —

Jak trzeba być ostrożnym przy wynajmie sług, niechaj stwierdzi fakt następujący. P. Zofja Balińska, zam. przy ul. Staszyca 1, będąc chorą sama, zmuszona była przyjąć służącą. Przybyła w tym charakterze Marta Szottówna swem zachowaniem się wzbudziła zaufanie do siebie w dość krótkim czasie. Równocześnie, korzystając ze wzbudzonego zaufania, Szottówna dopuszczała się całego szeregu kradzieży na szkodę swej chlebodawczyni. Po pewnym zaś czasie (pół roku) widząc, że jej się grunt zaczyna palić pod nogami, gdyż pani B. czegoś się domyślała, niewdzięczna sługa zabrawszy jeszcze trochę odzieży, czmychnęła nie wiadomo gdzie, w każdym razie policja będzie wkrótce znać jej adres.

RUCH TOWARZYSTW.

(rt) **Sodalicja Dziewcząt** przy kościele św. Krzyża urządza w niedzielę, dnia 23-go bm. wycieczkę parostatkiem do Widlic, na którą się członkinie i gości jak najuprzejmiej zaprasza. O godz. 8½ odjazd z portu. Bilety dla czonkiń po 2,00 zł., gości 3,00 zł. codziennie od godz. 6—7 wieczorem do nabycia w kancelarji kościoła św. Krzyża. (3759)

—(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy.** W związku z zjazdem w Wejherowie odbędzie się w środę dnia 26 bm. i w piątek dnia 28 bm. o godz. 6.30 wieczorem w koszarach II. Baonu Szkolnego Piech. przy ul. Chełmińskiej zebranie wszystkich tych członków, którzy zobowiązali się do wzięcia udziału w zjeździe. Uczestników zjazdu obowiązują czapki i odznaki wojackie. (3787) **Zarząd.**

—(rt) **Tow. Czel. Rzeźniczej w Grudziądzu** urządza w niedzielę dnia 23 sierpnia br. zabawę latową w Sarniaku. Początek o godz. 16-ej. O liczny udział prosi (3496 **Zarząd.**

—(rt) **Katolickie Towarzystwo Czeladzi.** W poniedziałek dnia 24-go br. odbędzie się w salce parafjalnej o godz. ½8 wieczorem zebranie, na którem będzie wygłoszony referat o naszej marynarce. Następnie pogadanka. Przy pracy wśród socjalistów i komunistów. Oliczny udział prosi (3501)
Zarząd.

—(rt) **Sportowcy! Tow. Sport. „Olimpja", Grudziądz,** (Oddział piłki nożnej) przyjmuje zgłoszenia na członków czynnych. Zapisy przyjmuje się w firmie Czerniak, Mickiewicza 6, lub w każdy piątek od godz. 8-mej wieczorem w lokalu klubowym hotel Kellasa. (3395)

Z Pomorza

—** **ŚWIECIE. (Pożar.)** Pożar zniszczył 14 bm. w Sierosławiu zabudowania gospodarzy pp. Bony i Rytlewskiego. Ochotnicza straż pożarna z Drzycimia przyczyniła się w wielkiej mierze do stłumienia płomieni, które zagrażały całej wsi, a to dzięki temu, że przybyła na miejsce w pół godz.

ny. — Współdziałało z nią dzielnie 5 sikawek z okolicy i ludność z Jastrzębia, Brzemion i Węffia.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Robotnik Józef Gołomski zatrudniony na kępie spadł w ubiegły wtorek tak nieszczęśliwie z obładowanego zbożem woza, że wkrótce potem zmarł.

—** ŁASIN. (Kradzież.) W ciągu doby ubiegłej (godzina nieznana) zamieszkałemu w Łasinie p. Stefanowi Kamińskiemu niewykryty no i nieproszony „gość" skradł z zamkniętej w szufladzie kasetki 85 złotych. Suma to stosunkowo niewielka, ale zadziwiającym jest sam fakt zniknięcia pieniędzy, ze względu na okoliczność, jakie mu towarzyszyły.

—** NOWE. (Utonięcie). Utonął w Wiśle kupiec Krzebietke, osieracając żonę z dzieckiem. Kąpał on się w towarzystwie trzech innych panów, z których jeszcze jeden był w niebezpieczeństwie zatonięcia, ale go wyratowano. Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto pod Kurzętnikiem (Korzeniewem).

—** GNIEW. (Powiat bez żydów.) Prócz zamieszkałej w mieście naszem 80-letniej żydówki miasto i powiat wolne są zupełnie od żydów. Ostatni „Mohikanie" szlachty palestyńskiej wywędrowali w ostatnich latach do bliższego ich sercu faterlandu. Rozwiązanie tutejszej gminy żydowskiej i sprzedaż bóżnicy jest tylko kwestją czasu.

—** TUCHOLA. (Tegoroczne zbiory.) Żniwa w naszym powiecie są na ukończeniu. Wypadły one daleko lepiej od zeszłorocznych, a ponieważ również ceny za zboże w tym roku są wyższe od zeszłorocznych, rolnicy z pewną otuchą patrzą w przyszłość. Gorzej ma się sprawa w tak zw. Kosznajderji, której ciężka gleba cierpi od długotrwałej posuchy. Zwłaszcza okopowiźnie grozi nieurodzaj. Ziemniaki zapowiadają się źle, również drugi pokos koniczyny i seradeli. Pastwiska wyglądają jak wypalone. Tylko obfity deszcz może uratować owe „tłuste" strony od kłopotów.

—** CHOJNICE. (Włamanie). W nocy na piątek ubiegłego tygodnia włamali się nieznani sprawcy do kas kolejowych na stacjach Lubnia i Piastoszyn. Do kas powyższych dobierali się włamywacze już kilkakrotnie. Tym razem kasy prócz drobnej gotówki były próżne i sprawcy napróżno się fatygowali.

—** CHOJNICE. (Oddział Banku Polskiego.) Jak się dowiadujemy, tutejsze kupiectwo czyni usilne zabiegi około zaprowadzenia tu w Chojnicach samodzielnego oddziału Banku Polskiego. Dotychczas mniejsze zastępstwo Banku Polskiego przejął miejscowy oddział Polskiego Banku Handlowego. Również ze strony Centrali Tow. Kupieckich popierany jest projekt stworzenia w mieście naszem oddziału Banku Polskiego.

—** TCZEW. (Wylądowanie samolotu.) Pewien lotnik, jadący samolotem z Warszawy do Gdańska, wylądował na polu pod Zajączkowem. W samolocie znajdowało się 6 osób. Powodem wylądowania był lęk i krzyk pewnej przedstawicielki płci pięknej, która obawiała się jechać dalej w powietrzu i dalszą drogę odbyła samochodem, zaś samolot odleciał z innymi podróżnymi do Gdańska.

— (O rozbudowę miasta.) Z Tczewa wysłanych zostało kilka wniosków o udzielenie długoterminowych pożyczek na cele budowlane. Wnioski te poparł komitet rozbudowy miasta.

—** SELMIN. (Pożar.) Spaliły się tu wszystkie zabudowania gospodarcze wraz z żniwem gosp. Lewandowskiego. Przyczyna pożaru nieznana.

Z całej Polski.

—* STAROŁĘKA. (Oszust). W powiatach Ostrów i Kępno kręci się oszust, który zbiera zamówienia dla Wielkopolskiej Wytwórni Chemicznej w Starołęce i pobierając zaliczki. Wielu kupców padło ofiarą oszusta.

—* WRONKI. (Wyjaśnienie zbrodni po 6 latach). W grudniu 1923 roku ujęto niejakiego Jana Kamińskiego ze wspólnikiem, za napady rabunkowe pod Warszawą. Osobnik ten miał też podobno na sumieniu zamordowania 4 posterunkowych, ale sprawa ta nie została mu udowodniona. Jak śledztwo wykazało, występował on też pod nazwiskami Michał Gryszkiewicz i Michał Kasperski, zaś ożenił się pod nazwiskiem Michał Kowalski, pod którem to nazwiskiem dokonał licznych kradzieży i rabunków. Obecnie odsiaduje we Wronkach 15 lat ciężkiego więzienia. Energiczne dochodzenia władz policyjnych ustaliły ostatecznie niezbicie, że zbrodniarz ten nazywa się Karol Klimpel i pochodzi z Ponieca. Pod tem prawdziwem swem nazwiskiem był poszukiwany przez władze śledcze za zamordowanie dozorcy więziennego Wieca z Góry na Śląsku niemieckim, którego zamordował w 1919 r. Zbrodniarz obecnie wobec jaskrawych dowodów przyznaje się do winy i stanie znowu wkrótce przed kratkami sądowemi.

—* ŁÓDŹ. (Wielka kradzież w pociągu). W pociągu towarowym, idącym do Łodzi, dokonano kradzieży. Kiedy pociąg stanął na stacji w Ujeździe przeprowadzono sprawdzenie wagonów, w czasie której spostrzeżono, że plomby jednego z wagonów są naruszone. Przystąpiono do sprawdzenia zawartości i wtedy ustalono, że brakują 4 bele przędzy i 1 bela płótna, ogólnej wartości około 15 000 złotych. Wszczęte natychmiastowe poszukiwania ujawniły ślady rzucenia bel, oraz znaleziono porzucone łomy żelazne i drągi, na torze kolejowym pomiędzy stacjami Budziszewice — Wyka. Właściciela skradzionego towaru dotąd nie ustalono.

— (Wystawa artystów krakowskich). W Łodzi nastąpiło otwarcie wystawy prac artystów krakowskich prof. Wodzinowskiego i Rychter Janowskiej w miejskiej galerji sztuki. Monumentalne dzieło Wodzinowskiego p. t. „Zaduszki na Wawelu", przeznaczone dla Sejmu, wywołało silne zainteresowanie. Artyście zgotowano owację.

—* WARSZAWA. (Przebudowa ratusza). Projektowane jest rozszerzenie i przebudowanie obecnego ratusza od strony ul. Daniłowiczowskiej i pałacu Blanka. Zamierzone jest doprowadzenie wszystkich budynków, nie wyłączając parterowych, do 4 pięter. Do nowych w ten sposób otrzymanych lokali, przeniesione będą wszystkie urzędy miejskie, mieszczące się dotąd na mieście w wynajętych lokalach. W ten sposób osiągnięta będzie centralizacja wszystkich biur i wydziałów magistratu. Odpowiednie roboty budowlane dokonywane będą serjami i potrwać mają 3 do 4 lat. Potrzebna na rozpoczęcie suma wstawiona będzie do budżetu na rok 1926.

—* LUBLIN. (Nowy rektor uniwersytetu). Uniwersytet Lubelski otrzymał nowego rektora w osobie ks. prof. Józefa Krószyńskiego. Wychowaniec Akademji duchownej w Piotrogrodzie od roku 1904 był profesorem seminarjum duchownego we Włocławku, gdzie jako magister teologji wykładał Pismo św. Wydał szereg naukowych dzieł o księgach Starego Testamentu. W roku 1923 powołany został na katedrę Pisma św. do Lublina. Ks. rektor Kruszyński jest świetnym znawcą kwestji żydowskiej o której wydał kilkanaście świetnych studjów naukowych i psychologicznych.

—* LWÓW. (Komedja komunistyczna). W nocy z 18 na 19 bm. komuniści znowu porozwieszali czerwone płachty. I tak powiesili czerwoną płachtę na szczycie Kopca Unji Lubelskiej. Poraz pierwszy uciekli się komuniści lwowscy do tego sposobu w przeddzień stracenia Botwina.

— (Zabójstwo i samobójstwo). W jednych z ostatnich dni o godzinie 12-tej w południe usłyszał przejeżdżający obok domu przy ulicy Żółkiewskiej nr. 118 wywiadowca Kadyło, strzał rewolwerowy i krzyki na pomoc. Kiedy wywiadowca Kadyło przybył na miejsce, oczom jego przedstawił się następujący widok: Na podwórzu stała Helena Kujówna, z dymiącym jeszcze rewolwerem, u nóg zaś jej leżał ranny przez nią ciężko w głowę jej kochanek Władysław Klucznik. Kiedy wywiadowca zażądał od Kujówny wypuszczenia rewolweru z rąk, Kujówna zmierzyła do wywiadowcy. Na szczęście strzał okazał się nie celny. Wówczas posterunkowy wydobył rewolweru i zbliżył się do Kujówny. Kujówna jednak uciekła za węgieł domu i krzyknęła: Panie, nie strzelaj pan, ja sama się zastrzelę. Kujówna istotnie swój zamiar urzeczywistniła.

Ze sportu

Zawody piłki nożnej.

W niedzielę dnia 23-go bm o godz. 17.30 odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo rezerw do kl. A. pomiędzy „Olimpja" II Grudziądz, W. K. S. „Gryf" II Toruń.

Zawody odbędą się przy ul. Wiktorjusza obok parku na własnem boisku Tow. Sport. „Olimpia".

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

PRZETARG

na dostawę 300 tonn węgla grubego, kostka I lub II, 130 tonn koksu hutniczego z kopalń górnośląskich lub dąbrowieckich.

Oferty loko stacja Grudziądz z dokładnem podaniem kopalń, jakości węgla, warunków płatności i terminu dostawy należy nadesłać do dnia 5 września br. do niżej podpisanego Urzędu. Zastrzegamy sobie wybór pomiędzy ofertami.

Magistrat Wydział V., Budownictwo w Grudziądzu 3786

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż z powodu czyszczenia kotła parowego

zamyka się łaźnię parową przy ul. Ks. Budkiewicza

od poniedziałku dnia 24 do czwartku dnia 27 bm. włącznie.

Grudziądz, dnia 21 sierpnia 1925 r.

Magistrat — Wydział VI.
Administracja Nieruchomości
3789 (—) WITKOWSKI

Licytacja sądowa.

W środę, dnia 26 sierpnia 1925 r. o g. 10 przed poł., sprzedam w drodze licytacji najwięcej dającemu w mleczarni w **Niewałdzie**

kocioł parowy 1 motor parowy.

3511 **Rostkowski**, kom. sądowy

Wyjeżdżam

na czas od niedzieli 23/8 do niedzieli 30/8.

3775 **Dr. Sujkowski**
lekarz praktyczny i akuszer

Osiadłem w Grudziądzu

jako lekarz weterynarji

i mieszkam na ulicy **Sobieskiego nr. 15**

Dr. med. vet. E. Krzyślak

pow. lekarz weter. tel. 327

Dr. Górski

specjalista chorób wewnętrznych i n.rw.ych

powrócił

i przyjmuje od 11—12 i od 4—6
Tel. 383 [3753

Wróciłem z podróży

i przyjmuję od 8—9, 12—1 i 3—5

Dr. MAJ
lek. prakt.
Lipowa 1. Tel. 256
3795

Kasa Chorych miasta Poznania

rozpisuje niniejszem konkurs na wakującą posadę

drugiego dyrektora kasy

na następujących warunkach:

1. Wyższe wykształcenie albo wybitna fachowa wiedza, zdobyta długoletnią pracą na kierowniczych stanowiskach w Kasach Chorych.
2. Znajomość ustawodawstwa Ubezpieczeniowego.
3. Znajomość prawa cywilnego i karnego, obowiązującego w Województwie Poznańskiem.
4. Do oferty należy dołączyć świadectwo moralności i obywatelstwa Państwa Polskiego.
5. Oferty należy oznaczyć remarką „Do konkursu".

Posada jest zaraz do objecia. Uposażenie grupa VI pragmatyki Urzędników Państwowych.

Oferty nadsyłać należy do dnia 1. 9. 25 z uwierzytelnionymi odpisami świadectw do Zarządu Kasy Chorych miasta Poznania na ręce przewodnicz. Zarządu

Zarząd Kasy Chorych miasta Poznania
W. Adamek, przewodniczący 3798

Stancja dla uczenie (PENSJONAT)

tuż przy gimnazjum żeńskiem i szkole wydziałowej w środku miasta. Bardzo staranna i troskliwa opieka pod względem ogólnowychowawczym i rodzinnym zapewniona. Przyjętych może być 10 uczenic. Wiadomość w admin. Głosu Pom. pod nr. 3785



czekolada i pralinki · deserowe

„Jakość, smak, cena niezrównane."

Żądać wszędzie wystrzegać przed falsyfikatami

Generalne przedstawicielstwo i skład fabryczny

St. Reimann · Bydgoszcz

ul. Poznańska 28 Telefon 1009

2817 A

TIVOLI

W niedzielę, dnia 23-go bm.

ZABAWA TANECZNA

Początek o godz. 7-mej. — Wstęp 1.- zł. [3487

Dobrze sytuowany właściciel przedsiębiorstwa i realności poszukuje **pożyczki**

2000 do 5000 złotych

za pierwszorzędną pewnością i zwrotem w wartości dolara. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod **nr. 3784**

Urzędnika gospodarczego lub gospodarza

w starszym wieku, kawalera lub wdowca, pod każdym względem doskonałego rolnika, pilnego, trzeźwego, nawskroś sumiennego, z kaucją, przyjmę zaraz na majątecz. na 400 mórg. Pomorzanie mają pierwszeństwo. Miejsce jest stałe. Zgłoszenia wpierw piśmienne przyjmuje [3779

A. Sulek, dyrektor dóbr, **Kamienica** poczta Pruszcz, powiat Tuchola, Pomorze

Części do pługów

parowych i motorowych wszelkich systemów

Części do maszyn

i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju

Reperacje maszyn i narzędzi rolniczych

we własnej fabryce lub na miejscu dostarcza wzgl. wykonuje **na dogodnych warunkach tylko najkorzystniej**

Centrala Pługów Parowych T. z o. p.

Fabryka Maszyn

Poznań, ul. Piotra Wawrzyniaka 28/30
Telef. 6950—6117 [3403
Adr. telegr. Centroplug—Poznań.

Liny stalowe - lemiesze - okładnie - śruby

!! Wynajm. pługów parowych na órkę !!

Dyplomowana mistrzyni przyjmuje

UCZENICE

do nauki kroju i szycia na kurs domowy i mistrzowski

Lipińska, ulica Nadgórna nr. 23, II piętro

Na odpłatę

ubrania, płaszcze, suknie, swetry i bieliznę

nabyć można u [3670

S. Rotszulda Staro-Rynkowa 2

ZĘBY Plac 23 Stycznia nr. 23 **JACOBSON**
i plomby od 2,— zł począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu.
na odpłatę

MŁOCARNIE 3522A

lokomobile, motory, elewatory

dostarczamy **ze składnicy** natychmiast.

Dogodne warunki spłaty — pełna gwarancja
Monterzy — naprawy — części zapasowe.

Hodam & Ressler, fabr. maszyn

Gdańsk, Hopfeng. 81-82. **Grudziądz**, przy dworcu

Pierwszorzędny

Kwartet salonowy

wolny od 15. 9. lub 1. 10. br. Zgłoszenia pod „Kwartet" do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz, Lwów, Bielowskiego nr. 6. I piętro. [3793

Piegi plamy wyrzuty usuwa

BENEGNINA

znany i wypróbowany środek do odświeżania wydelikacenia cery wyrobu Mg. Jana Stenzla · 3524

Apteka pod Łabędziem
Grudziądz, Rynek

Kupna

Kupujemy stale beczki: od smoły, smalcu, oliwy, śledzi i inne

2408A

Fabryka Tektury Dachowej W. Kutowski i Ska, Grudziądz, Ogrodowa 23. · Tel. 423

Kupię posiadłość miejską

najchętniej dom z ogrodem. Grudziądz, skrzynka pocztowa 10. [3515

Majątek

szukam do kupna, gdzie 10—15000 zł do wpłaty wystarczy. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 3792.

Mieszkania

Pokój umebl. do wynajęcia natychm. lub od 1/9 br. z utrzymaniem lub bez **Groblowa 16, I lewo**

TELEGRAM!!!

W niedzielę, 23 sierpnia o godz. 3 popoł. odbędzie się

KONCERT 64 PP.

w ogrodzie za Wisłą pod Czerwonym Orłem u p. Andrzejowskiego i

Zabawa Taneczna.

O liczny udział upr.
2494 KOMITET

Sprzedaże

Dachówki falcow.

większa ilość natychmiast do oddania. Wiadomość
3513 **Cieszyńska** Forteczna 5, III p.

Skład kolonialny z towarem i mieszkaniem do sprzedania. Wiad. do Głosu Pomorskiego pod nr. 3512p.

Króliki

około 30 sztuk, stare i młode, rasy białej, angorskiej i białej wiedeńskiej wraz z klatkami natychmiast do sprzedania. Oferty do Głosu Pom. nr. 3781

Szafę żelazną

jak nową sprzedam [3518
Zakrys. Nowe-Pom.

Poszukuję jednego lub dwuch **pokoji** bez mebli. Oferty można podać piśmiennie, **M. Golańska, Małe Tarpno**. ul. Leśna nr. 4. [3508p

Zamienię 2 pokoje i kuchnię na 3—4 pokoje i kuchnię. Zgł. do Głosu Pom. nr. 3499p

Przyjmuję **młodzież** szkolną **na stancję** Pl. 23 Stycznia 8, II p. pr.

Młodzież szkolną przyjmę

na stancję.

Pomoc w nauce. fortepian w domu ul. Wybickiego 31, II ptr. prawo

UCZNIOWIE szkolni otrzymają wyśmienitą pensję i wzorowy nadzór przy pracach szkolnych. **Słowackiego 4, I pr.**

Oddam pokój umeblow.

z całodz.en. utrzym. jednej ewentualnie dwom uczeniom Szkoły Handlowej ul Ogrodowa 5, II pr. [3500

Uczni szkolnych

przyjmę na stancję. Zgł. skład cukierków, ulica Mickiewicza 4. [3703

Młodzież szkolną przyjmie **na stancję** Groblowa 31, II p. pr.

Uczenice szkolne przyjmę na stancję. Nadgórna 20. I ptr. gospodarz, wejscie przez podwórze od ulicy Koszarowej. (3468p

Przyjmę uczni na stancję [3506p
Tuszewska Grobla 56, I p.

Stancja dla ucznia z domu intelig. opieka bardzo staranna, odżywianie zdrowe i obfite. Sobieskiego 13. I ptr. na lewo. Wiadom. od 26 mb. między 10 a 3 popoł. (3452

Przyjmę młodzież szkolną na stancję, opieka troskliwa, konwersacja francuska, kuchnia dobra. Tylko chłopcy z porządn. rodzin przyjmowani będą. Wiadomość w Głosie Pom. pod nr. 3514p

Posady

Stolarz

pracujący już kilka lat samodzielnie, później jako werkmistrz w większych fabrykach w Polsce znający dokładnie maszynową pracę, przyjąłby posadę w większem przedsiębiorstwie. Łask. oferty do Głosu Pomorsk. pod nr. 3473p

Slusarz maszynowy, zdolny, energ., z długoletnią praktyką, poszuk. posady natychm. Może objąć także kierownictwo warsztatu. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 3469p

Zbożowiec

który prowadził 5 lat filję młyna parowego, **poszukuje posady** w młynie lub w interesie zbożowym. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 3504p

Uczeń kupiecki

z dobrem wykształceniem szkolnem do biura i sklepu przy dobrem wynagrodzeniu poszukiwany. Oferty z życiorysem pr. nadesłać pod nr. **3788** do Eksped. Głosu Pom.

Potrzebny natychmiast

czeladnik krawiecki i uczeń. Wojnowski, Lipowa 33. [3497

Młynarza

poszukuje się do młyna parowego. Tylko pierwszorzędny fachowiec będzie uwzględniony. Zgłosz. **Młyn Paro. wy w Radzynie** powiat **Grudziądz.**

Krawców

pierwszorzędnych na duże sztuki poszukuje 3507
Fr. Zieliński, Grudziądz ul. Kościelna nr. 7

Maszynista

potrzebny do prowadzenia maszyny Wolff 75 koni. — Zgłoszenia do **Młyna Parowego Radzyn** powiat **Grudziądz.** [352

Mężatka poszukuje posady na majątek lub w mieście jako niańka. — Wiadomość w Głosie Pomorskim pod **nr. 3517p.**

Osoba młoda, intelig., pracowita poszuk. **posady** do samodz. zarządu domem, zna kuchnię, szycie, reperację i gospodarstwo w ejskie, chętnie wyjedzie. Of. do Gł. Pom. 3453p

Biegła

stenotypistka

obeznana z książkowością potrzebna.

Rolnik w Grudziądzu
Spółdz. Roln.-Handlowa z odp. ogr.
ul. Wybickiego 45.

Poszukuję od 1-go września br.

nauczycielki

na większy majątek do 3 dzieci szkoln. Osoby mogą się zgłosić z poswiadczeniem urzędowem. Zgłosz. z podaniem waruak. uprasza

Głodowska - Koziróg, p. Szczuka, p. Brodnica.

Nauczycielka celem udzielania języka polskiego osobie dorosłej zgłosić się może z podaniem wymagań w języku niemieckim pod nr. 3493p do Gł. P.

Młoda rzetelna

dziewczyna

do posług domowych może się zgłosić. **Sikorska**, Toruńska 14. [3505

Poszukuję starszą [3494

kobietę

do dziecka na cały dzień K. Preuss. Koszarowa 14

Dziewczynka do lekkich posług domowych przychodząca na cały dzień natychmiast potrzebna **Kilińskiego 8, p. pr**

Dzierżawy

Dzierżawy

50—300 morg. gospodarstwa szuka rolnik. Płaci gotówką. Żywy i martwy inwentarz Oferty do Głosu Pomorsk. nr. 3791.

Poszukuję **wydzierżawienia fortepianu.** Łaskawe zgłoszenia upraszam do Głosu Pomorskiego pod nr. 3736.

GOSPODARSTW kilka do wydzierżawienia od 3000 zł wpłaty. Na sprzedaż: 60 mórg pól pszennej ziemi pod Grudziądzem 7000 zł. 102 morgi 3/4 pszennej ziemi 18.000 zł, wpłaty 8000 zł, 1620 mórg pszen. ziemi drenow., wpłaty 86000 zł

W. Troszczyński
Grudziądz, Toruńska 5.

Zguby

Zgubiono książeczkę wojsk. na nazw. Faust **Borowitz**, Pańska 5/6

Różne

Panu **Rozmarynowskiemu** wyrządzoną zniewagę niniejszem odwołuję.
3516) **F. Rexin.**

Pensjonat dla panienek

w Grudziądzu, **Młyńska 11**

Troskliwa opieka. Dobre odżywianie. Fortepian. Konwersacja francuska.

Irena Kamieńska

10.000 złotych (także i mniejsze kwoty) opartych na wartości dolara poszukuje fabryka za wysokiem oprocentowaniem i odpowiednią pewnością. Oferty do Głosu Pom. nr. 3467p

Pożyczę 200 złotych na duży procent — byle zaraz. Dam zastaw i gwarancję. Łask. oferty do Głosu Pom. pod nr. 3509p

Pożyczki 300 zł poszuk. się za proc. według umowy. **Zgł. do Gł. Pom. nr. 3498a**

Portrety-szkice

z natury od 3 zł począwszy wykonuje na poczekaniu artysta-malarz ul. Kilińskiego 6, I lewo codz. od godz. 2—6 pop.

Za dwa wagony jęczmienia dam plac piękny narożnikowy w Gdyni 700 m. kw. Oferty upr. Michałowski, Poznań, Wroniecka 4. (3797

Stemple-Druki sprz. specjalny
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 19, Kalegarnia.
Materjały piśmienne

Baczność!

Fotografje paszportowe w pół godzinie 2972

Zakład fotograficzny, 3-go Maja 10.